Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 330 (1392) ROK V — WARSZAWA — CZWARTEK 27 LISTOPADA 1952 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr

SOPOT

Mając takiego przyjaciela jak Związek Radziecki, zwyciężymy w walce o pokój i socjalizm

Wywiad z przewodniczącym delegacji polskiej na obchód 35 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej

(f) Delegacja polskich związkowców, która na zaproszenie Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych (WCSPS) wzięła udział w centralnych uroczystościach obchodu XXXV rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — wróciła już do kraju. Przewodniczący delegacji, sekretarz CRZZ tow. poseł Marian Czerwiński, podzielił się z przedstawicielem PAP wrażeniami z pobytu w ZSRR.

„Widzieliśmy towarzysza Stalina — to jest nasze najgłębsze, nigdy niezapomniane przeżycie — oświadcza na wstępie Marian Czerwiński. Z radością uczestniczyliśmy w żywiołowej manifestacji miłości do Wielkiego Wodza i Nauczyciela mas pracujących całego świata. Nie da się w żadnych słowach opisać jak gorąco kocha naród radziecki swego Wodza. Widzieliśmy podczas pochodu na Placu Czerwonym, jak ojcowie i matki podnosili w górę dzieci, by mogły ujrzeć Stalina, widzieliśmy miliony rozradowanych, zachwyconych oczu skierowanych w Jego stronę.

Ogromna manifestacja przywiązania narodów radzieckich do Józefa Stalina i Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w czasie obchodu XXXV rocznicy Rewolucji Październikowej miała szczególnie dobitny wyraz, gdyż odbywała się ona wkrótce po ukazaniu się nowej genialnej pracy towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" i po historycznych obradach XIX Zjazdu KPZR. Cały naród żyje wskazaniami Stalina i Zjazdu. Dyskutowane są one na dziesiątkach tysięcy zebrań w zakładach pracy, na budowach i w przedsiębiorstwach. Zetknęliśmy się później bezpośrednio z ludźmi radzieckimi, którzy realizują już te zadania. Byliśmy na kanale Wołga — Don, w słynnych Stalingradzkich Zakładach Traktorowych im. F. Dzierżyńskiego, byliśmy w Leningradzie i Mińsku. Wszędzie uderzał nas patriotyczny zapał, ofiarność i wysoka, świadoma dyscyplina pracy ludzi radzieckich, wykonujących wskazania Stalina i Zjazdu.

Obchód XXXV rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — mówi dalej pos. Czerwiński — był wyrazem siły Kraju Rad. Widzieliśmy m. in. podczas defilady na Placu Czerwonym jednostki Armii Radzieckiej — wspaniałe, zmotoryzowane oddziały bohaterów spod Moskwy, Stalingradu, Warszawy, Berlina. Pewność zwycięstwa pokoju, zrodzona z poczucia własnej siły i przyjaźni z setkami milionów ludzi na całym świecie — przebijała silnie we wszystkich momentach uroczystości. Uczestnicy manifestacji wyrażali głęboką przyjaźń dla ludzi pracy całego świata, a szczególnie dla narodów krajów demokracji ludowej.

Cieszymy się w Kraju Rad ogromnym zaufaniem, które zawdzięczamy przede wszystkim polityce Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i osobiście towarzyszowi Bierutowi. Delegaci na XIX Zjazd KPZR opowiadali nam ze wzruszeniem o przemówieniu towarzysza Bieruta, mówili o nim, jak o kochanym, bliskim przyjacielu. Widzieliśmy podczas pochodu setki haseł, głoszących wieczystą przyjaźń z narodem polskim. Ludzie rzucali nam kwiaty na trybuny z okrzykami na cześć Polski Ludowej. Przywieźliśmy ze Związku Radzieckiego serdeczne, gorące pozdrowienia dla wszystkich budowniczych socjalizmu w Polsce.

Ogromne wrażenie — opowiada następnie tow. Czerwiński — zrobiło na nas bogactwo życia ludzi radzieckich. Wszędzie, gdzie byliśmy rzucał się w oczy radosny nastrój, dobrobyt, wielki rozmach budownictwa komunizmu. Oglądaliśmy wspaniałą odbudowę. i rozbudowę Stalingradu, Leningradu, Mińska, zmechanizowaną całkowicie rozbudowę przedmieść Moskwy — jej potężne i piękne wieżowce.

Wiele nauczyliśmy się podczas pobytu w ZSRR. Towarzysze radzieccy dzielili się z nami swymi doświadczeniami. Będziemy opowiadać o tym, cośmy widzieli w ZSRR w zakładach pracy, na zebraniach związkowych, w komitetach obwodowych Frontu Narodowego. Popularyzować będziemy doświadczenia ludzi radzieckich w bieżącej kampanii wyborczej do zakładowych ogniw związków zawodowych.

Jesteśmy głęboko wdzięczni radzieckim towarzyszom i osobiście przewodniczącemu WCSPS — tow. Kuźniecowowi za zaproszenie nas na obchód XXXV rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, za serdeczne przyjęcie i przekazanie nam doświadczeń. Wyjeżdżaliśmy z ZSRR z głębokim przekonaniem że mając takiego przyjaciela i sojusznika jak Związek Radziecki zwyciężymy w walce o pokój i socjalizm.

Warszawskie Zakłady Budowy Urządzeń Przemysłowych otrzymały imię Ludwika Waryńskiego

(f) 25 bm. w Warszawskich Zakładach Budowy Urządzeń Przemysłowych w Warszawie odbyła się akademia z okazji nadania zakładom imienia Ludwika Waryńskiego oraz z okazji wykonania przez fabrykę rocznego planu produkcji.

Uchwałę załogi o nadaniu zakładom imienia Ludwika Waryńskiego, odczytaną przez przodownika pracy ZMP-owca Morgonia, przyjęto długo niemilknącymi oklaskami.

Najstarszy pracownik zakładów, który pamięta jeszcze walkę rewolucyjną robotników tej fabryki b. KPP-owiec Ignacy Mazur odsłonił tablicę pamiątkową. (PAP)

*

Załoga Warszawskich Zakładów Budowy Urządzeń Przemysłowych im. Ludwika Waryńskiego wykonała roczny plan produkcyjny w 100 procentach na godz. 10 dnia 25 listopada br. jako pierwsza wśród załóg warszawskiego przemysłu metalowego.

Wysoką wydajnością pracy i solidnym wykonywaniem zadań wyróżniały się szczególnie działy: montażowy Zygmunta Kocha i dział kotlarni tow. Piotra Czechowskiego. *(w)*

Górnicy walczą o wykonanie planów wydobycia

(f) W drugiej dekadzie listopada br. walka o wykonanie planu rocznego w przemyśle węglowym przybrała poważnie ną siłę. Świadczą o tym nie tylko zwycięskie meldunki kopalń: „Boże Dary", „Mortimer", „Bielszowice", „Rydułtowy" i „Eminencja", których załogi przez wzmożenie wysiłków przyspieszyły wykonanie planu rocznego i zameldowały o jego pełnej realizacji, ale również meldunki z tych kopalń, które w pierwszej dekadzie listopada nie wykonywały planu, a obecnie — po przeanalizowaniu trudności hamujących zwiększenie wydobycia — wypełniają swoje bieżące zadania i dążą do wyrównania zaległości z ubiegłych miesięcy.

Np. załoga kopalni „Piast - Ziemowit", która w pierwszej dekadzie listopada wykonała tylko 95 proc. planu, w drugiej dekadzie bm. zrealizowała już swoje zadania w 101 proc. Górnicy kopalni „Chorzów" podnieśli w drugiej dekadzie br. wykonanie planu z 98 do 102,2 proc. Podobne osiągnięcia notują załogi kopalni „Michał" i „Rokitnica".

W przeciwieństwie do kopalń, które potrafiły ustalić źródła trudności w wykonaniu planu i skutecznie walczyć o ich usunięcie, niektóre kopalnie nie zdołały jeszcze przełamać kryzysu i przeprowadzić odpowiedniej mobilizacji załóg do wykonania obowiązujących je zadań produkcyjnych. M. in. kopalnie „Kleofas" i „Radzionków" mają w drugiej dekadzie listopada wyniki gorsze aniżeli w pierwszej. (PAP)

Spotkanie nauczycieli stolicy z budowniczymi Pałacu Kultury i Nauki

(f) Z okazji Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej, 25 bm. w sali Związku Zaw. Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie odbyło się spotkanie nauczycieli stolicy i pracowników Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia" z budowniczymi Pałacu Kultury i Nauki. Spotkanie zamieniło się w gorącą manifestację na cześć Związku Radzieckiego i Wielkiego Stalina.

Miłych gości — radzieckich robotników i inżynierów powitał przewodniczący ZZNP — E. Kuroczko. Młodzież wręczyła gościom upominki i wiązanki kwiatów.

Za serdeczne przyjęcie podziękowała w imieniu budowniczych Pałacu, S. I. Judina. (PAP)

Nowa inicjatywa radziecka zmierzająca do pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego

Delegacja ZSRR w ONZ proponuje natychmiastowe zaprzestanie ognia i przekazanie sprawy jeńców do specjalnej komisji

(f) NOWY JORK (PAP). 23 bm. delegacja radziecka na obecną sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ wniosła uzupełnienie do swego projektu rezolucji w kwestii koreańskiej, które ma być włączone do pierwszego paragrafu tego projektu, po wstępie.

Uzupełnienie to głosi:

„Zalecić stronom walczącym w Korei niezwłoczne i całkowite zaprzestanie ognia, tj. działań wojennych stron na lądzie, na morzu i w powietrzu, na podstawie już uzgodnionego między stronami walczącymi projektu porozumienia w sprawie rozejmu, oraz przekazać sprawę całkowitej repatriacji jeńców wojennych do rozstrzygnięcia komisji dla pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, przewidzianej w radzieckim projekcie rezolucji, w której to komisji uchwały podejmowane będą większością dwóch trzecich głosów".

Społeczeństwo całego kraju przygotowuje się do II Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju

Młodzieżowa sztafeta pokoju przybyła do Poznania

(f) Na terenie całego kraju trwają intensywne przygotowania do II Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju, który obradować będzie 30 bm. w Warszawie. Działacze terenowych komitetów obrońców pokoju wraz z czołowymi aktywistami Frontu Narodowego postanawiają na powiatowych zjazdach i miejskich konferencjach jeszcze bardziej zwiększyć swe wysiłki w walce o realizację zadań Programu Frontu Narodowego dla wzmocnienia sił Polski Ludowej — ważnego ogniwa w światowym obozie pokoju.

ŁÓDŹ. We wszystkich powiatach woj. łódzkiego odbyły się powiatowe zjazdy bojowników o pokój, w których uczestniczyli liczni aktywiści terenowych komitetów obrońców pokoju i agitatorzy Frontu Narodowego—robotnicy, chłopi i inteligenci pracujący.

Coraz wydajniejszą pracą umacniać będziemy zdobycze ludu

W gorącą manifestację na cześć wielkiego Budowniczego Polski Ludowej Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta, na cześć niezłomnej walki narodu polskiego o wykonanie wielkich zadań budowy potęgi Ojczyzny Ludowej przerodził się zjazd bojowników o pokój pow. łódzkiego, który odbył się w Aleksandrowie.

„My, chłopi w Babicach — oświadczył chłop małorolny Jan Mielczarek, przodujący agitator Frontu Narodowego i aktywista ruchu obrońców pokoju — dobrze rozumiemy, że walka o pokój to jednocześnie nasza codzienna troska o wzorowe wypełnianie powinności obywatelskich wobec państwa. Dalszą coraz wydajniejszą pracą umacniać będziemy zdobycze ludu pracującego zapisane w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, która jest naszym orężem i tarczą w walce o lepsze jutro, w walce o pokój i socjalizm".

Delegatem powiatu łódzkiego na drugi Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju wybrano przodującego chłopa z gromady Proboszczewice Antoniego Głowackiego, aktywistę Frontu Narodowego, który swym przykładem zmobilizował chłopów do przedterminowej realizacji obowiązków wobec państwa.

Delegaci Śląska

KATOWICE. Na Miejskiej Konferencji Obrońców Pokoju w Katowicach, wskazano na poważny rozwój ruchu w obronie pokoju na terenie Śląska.

W Katowicach prowadzi obecnie działalność, obok komitetów obwodowych i rejonowych, ponad 800 blokowych, 470 zakładowych i 71 szkolnych komitetów obrońców pokoju.

Społeczeństwo Katowic wybrało jako swoich delegatów na II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju: zasłużoną przodownicę pracy Fabryki Żarówek w Katowicach aktywistkę Frontu Narodowego — Elfrydę Wistuba, inż. Ryszarda Filipa, jednego z czołowych działaczy w Zakładowym Komitecie Frontu Narodowego, rektora Wyższej Szkoły Pedagogicznej Stanisława Gliksmana oraz sekretarza Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju Tadeusza Kamińskiego.

Na knowania imperialistów odpowiadamy zwarciem naszych szeregów

GDAŃSK. Na miejskiej konferencji bojowników o pokój w Gdańsku dyskutanci w licznych wypowiedziach z radością witali uchwałę Prezydium PKOP w sprawie zwołania II Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju, który w imieniu milionów Polaków, skupionych we Froncie Narodowym ustali sposoby dalszego uwielokrotniania sił polskiego ruchu pokoju oraz postulaty na Kongres Narodów w Wiedniu.

Bojownicy o pokój zgromadzeni na konferencji w Gdańsku uchwalili rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Zobowiązujemy delegatów na II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju, aby w imieniu gdańskich stoczniowców, ofiarnie budujących nowe okręty dla naszej floty handlowej, murarzy odbudowujących zabytkowe dzielnice Starego Miasta, marynarzy godnie reprezentujących banderę Polski Ludowej na wszystkich morzach i oceanach, profesorów i studentów naszych wyższych uczelni, ludzi nauki i działaczy społecznych — zapewnili uczestników Kongresu, że mieszkańcy Gdańska odpowiadają na knowania imperialistów jeszcze bardziej wzmożoną pracą i skupieniem swych szeregów wokół Rządu, na którego czele stoi zahartowany w walce bojownik o pokój — Bolesław Bierut".

✚

WARSZAWA. Ponad 100 aktywistów ruchu obrońców pokoju wzięło udział w powiatowym zjeździe bojowników o pokój w Wołominie w woj. warszawskim.

Uczestnicy dyskusji podkreślali, że w okresie przedwyborczym na terenie powiatu wielokrotnie wzrosły szeregi aktywnych działaczy ruchu pokoju.

Na konferencji delegat na Kongres do Warszawy wybrany został robotnik PZGS w Radzyminie Stefan Wasilewicz.

Wielka manifestacja młodzieży łódzkiej

Centralna sztafeta pokoju młodzieży polskiej, wioząca meldunki i pozdrowienia dla Kongresu Narodów w Wiedniu, przybyła manifestacyjnie, witana 24 bm. w godzinach wieczornych do Łodzi, skąd wyruszyła następnego dnia rano w dalszą drogę do Poznania. W skład sztafety wchodzą obecnie przedstawiciele Warszawy i Łodzi oraz województw: warszawskiego, łódzkiego, lubelskiego, białostockiego, olsztyńskiego, kieleckiego, krakowskiego i rzeszowskiego. W Poznaniu i Zielonej Górze na trasie, wiodącej do Słubic, przyłączą się do sztafety przedstawiciele pozostałych województw.

Przybycie sztafety do Łodzi poprzedził wielki wiec młodzieży w hali sportowej „Włókniarza" na Widzewie. W wiecu wzięło udział ponad 7 tys. chłopców i dziewcząt — młodych robotników, uczniów i studentów szkół wyższych.

Po przemówieniach gorąco witane wkraczają do hali sztafety dzielnicowe młodzieży łódzkiej, które składają meldunki o zobowiązaniach podjętych dla uczczenia Kongresu Narodów w Wiedniu.

Gdy do hali wkraczają członkowie sztafety centralnej z Warszawy oraz województw: warszawskiego, olsztyńskiego, białostockiego i lubelskiego, młodzież wita ich entuzjastycznie. W imieniu sztafety przemawia młody przodownik pracy z MDM, Marian Dobrzyński.

„Przekazujemy Wam bojowe, gorące pozdrowienia od młodzieży bohaterskiej stolicy naszego Państwa — Warszawy, będącej symbolem pokojowego budownictwa całego narodu — mówi on m. in.—Rozumiemy, że walczyć o pokój to znaczy wzmacniać siłę naszego kraju, który jest ważnym ogniwem światowego obozu pokoju, to znaczy zacieśniać sojusz, przyjaźń i współpracę z bastionem pokoju — Wielkim Krajem Rad. Aby wywalczyć pokój, musimy z każdym dniem pracować lepiej i wydajniej, zdobywać wiedzę, pogłębiać swą znajomość zawodu i podnosić nasz poziom ideologiczny".

Z kolei następuje odczytanie meldunku młodzieży łódzkiej, który sztafeta pokoju zawiezie na Kongres Wiedeński. Meldunek ten odczytuje młoda przodownica pracy z ZPW im. Niedzielskiego Teresa Bryśkiewicz. Meldunek stwierdza m. in., że młodzież łódzka, wypełniając zobowiązania, podjęte we wrześniu, październiku i listopadzie, wykonała ponad plan 399.519 metrów tkanin i 40.663 kg. przędzy. Do czynu produkcyjnego stanęło 40 tysięcy młodych robotników i robotnic.

Wiec zakończył się odśpiewaniem hymnu młodzieży demokratycznej, po czym nastąpiły występy artystyczne i sportowe zespołów młodzieżowych.

Podobne manifestacje odbyły się m. in. w Pabianicach i Bydgoszczy.

*

25 bm. w godzinach wieczornych centralna sztafeta pokoju młodzieży polskiej przybyła do Poznania.

Sztafetę przyjęła w Poznaniu licznie zebrana młodzież na wielkim wiecu w auli Uniwersytetu. (PAP)

KONSTRUKTYWNA PROPOZYCJA POKOJU

(Kablogramem z Nowego Jorku od specjalnego wysłannika „Trybuny Ludu")

W poniedziałek o 15 sala Komisji Politycznej wypełniona była szczelnie jak zwykle w czasie przemówień ministra Wyszyńskiego. W ciszy padały słowa radzieckiego delegata, demaskujące dążenia imperialistów do rozszerzenia agresji w Korei. Padały gniewne oskarżenia pod adresem tych, którzy nie tylko popełniają w oczach całego świata zbrodnie, ale nie tają, że mają zamiar popełniać je nadal. W ciszy padały bolesne słowa o tysiącach ofiar napalmu i bakterii, bomb i karabinów maszynowych, o jenieckich obozach, o zrównanych z ziemią śladach ludzkiego życia.

Poprzedniego dnia delegacja radziecka złożyła uzupełnienie propozycji wniesionej na początku obrad Komisji. „Polecić stronom walczącym w Korei — stwierdza to uzupełnienie — natychmiastowe i całkowite zaprzestanie ognia, tj. zaprzestanie przez obie strony działań wojennych na lądzie, morzu i w powietrzu". Dalej delegacja radziecka proponuje, aby sprawę całkowitej repatriacji jeńców przekazać do rozwiązania przewidzianej w projekcie rezolucji ZSRR Komisji, w której decyzje podejmowane będą większością 2/3 głosów.

Rozszerzona rezolucja radziecka stała się nowym pomostem mogącym prowadzić do porozumienia. W czasie przemówienia ministra Wyszyńskiego Acheson okazywał wyraźne oznaki zdenerwowania, kręcił się niespokojnie, twarz miał chmurną i skrzywioną złym grymasem.

Nie bez powodu.

Debata koreańska doszła do punktu, kiedy nie zostało miejsca na niedomówienia, kiedy w świetle argumentów Wyszyńskiego nie można było wywinąć się od deklaracji: za czy przeciw zakończeniu wojny w Korei.

Mówił o tym minister Wyszyński, wskazując jak krok po kroku amerykańscy interwenci w Korei stwarzali wciąż nowe przeszkody na drodze do porozumienia. Jak wreszcie wbrew prawu międzynarodowemu, wbrew zdrowemu rozsądkowi stworzyli nieistniejący nigdy „problem" „dobrowolnej repatriacji jeńców". By go stworzyć, torturowali i rozstrzeliwali jeńców zamieniając obozy w miejsca grozy. Stosowali wobec jeńców brutalną przemoc a potem deklamowali o wolnej woli człowieka, chcąc pod takim z kolei pretekstem zatrzymać siłą jeńców, żołnierzy swojej ojczyzny.

Ale Amerykanie nie tylko rozstrzeliwują jeńców — dodał — „postanowili rozstrzelać i samą Konwencję Genewską", żeby tą drogą znaleźć pretekst do rozszerzenia agresji przeciw Korei w ramach przygotowania nowej wojny. Nie darmo, parę dni temu reprezentant Li Synmana — tuba amerykańskiej delegacji — nawoływał na posiedzeniu Komisji do „militarnych rozwiązań" problemu koreańskiego.

Minister Wyszyński mówił o amerykańskiej rezolucji 21 państw, która wprost stawia żądanie zatrzymania jeńców siłą. Ale nie odbiegają również od amerykańskiego stanowiska w tej sprawie ani rezolucja Meksyku, ani rezolucja Peru.

Nie odbiega od amerykańskiego stanowiska rezolucja Indii, która została przeredagowana w kierunku dalszego zmniejszenia marginesu dzielącego ją od punktu widzenia USA. Rezolucja ta powołuje się na Konwencję Genewską, aby przemycić sprzeczną z tą Konwencją treść, umożliwić zatrzymanie jeńców koreańskich i chińskich siłą. Rezolucja poza tym proponuje utworzenie czteroosobowej komisji państw neutralnych, w której głos decydujący w wypadku różnicy zdań miałby piąty członek — „mediator ONZ" tzn. jeszcze jeden pełnomocnik amerykańskich sił agresji.

W sumie, propozycje Indii niczym istotnym nie różnią się od poprzednich propozycji i nie prowadzą do pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego, a przeciwnie — idą na rękę tym, którzy zainteresowani są w wojnie: Stanom Zjednoczonym.

Wniosek Indii—jak zapowiadali jego autorzy—miał być rzekomo próbą kompromisu celem przyspieszenia porozumienia. W istocie zaś—jak świadczy o tym jego treść—wniosek Indii miał posłużyć imperialistom amerykańsko - angielskim jako narzędzie dywersji i siania dezorientacji wśród delegatów Dalekiego i Bliskiego Wschodu, którzy nie zgadzali się z rezolucją amerykańską.

Istotę wniosku hinduskiego obnażyło bez reszty wystąpienie Achesona. Acheson tak gorąco, tak entuzjastycznie poparł propozycje hinduskie, tak gorliwie podpisywał się pod hinduską koncepcją zatrzymania jeńców, że delegat Indii Kriszna Menon pragnący uchodzić za mediatora między obu stronami, zdradzał wyraźne zakłopotanie.

Wyjaśniając propozycje radzieckie, minister Wyszyński zapytał, dlaczego tak się dzieje, że w żadnej ze złożonych w Komisji rezolucji nie ma żądania natychmiastowego przerwania działań wojennych w Korei? Odpowiedź na to pytanie dało wystąpienie ministra Achesona, którego hałaśliwie pochwalił mister Lewis Gough, prezes faszystowskiego Legionu Amerykańskiego w specjalnym programie telewizyjnym. Mister Gough gwałtownie zaatakował „pacyfizm", przez który rozumiał wszelką myśl o zakończeniu wojny w Korei i żądał „twardego programu" — tonem i słownictwem naśladując do złudzenia histeryczne wyskoki jego hitlerowskich poprzedników.

Wszystkie te fakty coraz bardziej odsłaniają krwawe oblicze amerykańskich imperialistów, którzy nie chcą pokoju w Korei, którzy pragną rozszerzenia swej bandyckiej agresji.

Ale narody świata coraz głośniej i mocniej żądają pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Dlatego też propozycja min. Wyszyńskiego, proponująca natychmiastowe zaprzestanie działań wojennych w Korei spotka się niewątpliwie z jak najgorętszym poparciem wszystkich narodów, pragnących pokoju, łącznie z narodem amerykańskim.

ZOFIA ARTYMOWSKA

Budowa elektrowni Jaworzno II

Młodzieżowa brygada żeńska im. Marii Curie-Skłodowskiej w składzie: Bogusława Szafran, Krystyna Sobieraj, Maria Madejko i Elżbieta Galle — przy czyszczeniu wyłącznika turbiny.

Foto CAF — Tymiński

Nowa antypolska prowokacja rządu Pinay'a

Zamknięcie pism „Gazeta Polska" i „Polska i Świat"

(f) PARYŻ (PAP). Francuskie ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło zakaz wydawania dwóch pism wychodztwa polskiego we Francji: dziennika „Gazeta Polska" i tygodnika ilustrowanego „Polska i Świat".

Zamknięcie pism polskich uważane jest powszechnie za nowe uderzenie w wychodztwo polskie we Francji, za jeszcze jeden krok na drodze faszyzowania Francji i za prowokację zmierzającą do wywołania napięcia w stosunkach polsko-francuskich.

Panuje powszechny pogląd, że zamknięcie „Gazety Polskiej" nie odbyło się bez udziału ambasady Stanów Zjednoczonych w Paryżu, która zaniepokojona jest stanowiskiem wychodztwa polskiego wobec tworzenia neohitlerowskiego Wehrmachtu.

„Humanité" piętnuje zarządzenie ministra spraw wewnętrznych pisząc: „Zakaz godzi w dwa pisma demokratyczne, broniące pokoju i przyjaźni ludów polskiego i francuskiego. „Gazeta Polska" została np. założona w podziemiu w 1941 r. przez polskich członków ruchu oporu, którzy walczyli we Francji wraz z patriotami naszego kraju przeciw wspólnemu najeźdźcy hitlerowskiemu. Decyzje te nastąpiły po dwóch bezowocnych rewizjach policji Brune'a w lokalach tych pism, przeciwko którym ministrowie-spiskowcy nie mogli niczego znaleźć, co nadawałoby się do potępienia. Jest to akt świadomie prowokacyjny".

„Liberation" zaznacza: „Zlikwidowanie oficjalnej prasy wychodztwa polskiego we Francji zmierza wyraźnie do ponownego wytworzenia napięcia między Paryżem a Warszawą".

* * *

W tragicznych dniach okupacji hitlerowskiej we Francji zaczęła wychodzić w podziemiu gazeta polskiego wychodztwa, pismo polskich bojowników ruchu oporu, którzy ramię w ramię z francuskimi patriotami walczyli o wyzwolenie Francji. Pismem tym była „Gazeta Polska", która po zakończeniu wojny stała się organem wychodztwa polskiego, informując go o wielkich przemianach, jakie zachodzą w Polsce Ludowej. Na łamach „Gazety Polskiej" znajdowały wyraz głębokie, patriotyczne uczucia, głęboka więź wychodztwa polskiego z Ojczyzną Ludową. „Gazeta Polska" była poważnym czynnikiem w umacnianiu i pogłębianiu przyjaźni polsko - francuskiej.

Ale właśnie dlatego — stała się zbyt niebezpieczna dla rządu p. Pinaya. Po szeregu nieudanych prowokacji, po rewizjach, dokonywanych w lokalu redakcji, po wysiedleniu szeregu współpracowników „Gazety Polskiej", rząd Pinaya wydał zakaz publikowania polskiego dziennika. Równocześnie — zamknięty został popularny wśród wychodztwa tygodnik ilustrowany „Polska i Świat".

Posunięcie p. Pinaya jest jednym z wielu kroków, wymierzonych przeciwko wychodztwu polskiemu. Pamiętamy aresztowania Polaków we Francji, pamiętamy wysiedlanie ich „w ciągu 24 godzin", przypominające do złudzenia hitlerowskie praktyki, pamiętamy prześladowanie polskich instytucji. Wszystko to składa się na wyraźny obraz antypolskiej polityki rządu francuskiego.

Rząd Pinaya, zamykając polskie pisma we Francji, gwałci elementarne prawa wychodztwa, prawa do ojczystego języka, do pielęgnowania kultury narodowej, do kultywowania tradycji narodowych, gwałci jego święte uczucia patriotyczne.

Prześladowanie wychodztwa polskiego idzie w parze z represjami, wymierzonymi przeciwko francuskim bojownikom o pokój i postęp. Jedno jest źródło tych represji — nakaz imperialistów amerykańskich, którzy wzmagają kampanię terroru w obliczu wzmożonej walki narodu francuskiego przeciwko amerykańskim planom wojennym.

Imperialiści amerykańscy są zaniepokojeni stanowiskiem polskiego wychodztwa wobec sprawy odrodzenia rewizjonistycznego, neohitlerowskiego Wehrmachtu. Boją się oni przyjaźni między narodami polskim i francuskim, przyjaźni, która służy wspólnej walce przeciwko wspólnemu wrogowi narodów polskiego i francuskiego — amerykańskim imperialistom i ich adenauerowskim pupilom.

Polska opinia publiczna z głębokim oburzeniem piętnuje nowe „wyczyny" władz francuskich, wymierzone przeciwko polskiemu wychodztwu. Naród polski świadom jest tego, że przeciwko tym zamachom na prawa wychodztwa polskiego protestuje wespół z naszym wychodztwem również i naród francuski.

Blisko 14 miln. mieszkańców Trizonii wypowiedziało się w referendum ludowym za pokojem

(f) BERLIN (PAP). Agencja ADN podaje z Düsseldorfu, że 13.721.048 mieszkańców Niemiec zachodnich wypowiedziało się już w referendum ludowym przeciwko układom wojennym, za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami. Biuro prasowe „Zgromadzenia Niemieckiego" (organizacja, której celem jest walka o przywrócenie jedności Niemiec) wydało w związku z tym oświadczenie, które stwierdza m. in., że wszyscy uczciwi Niemcy wypowiadają się za pokojowym rozwiązaniem problemu niemieckiego, że trzeba tylko wzmóc wysiłki w walce o pokój, a plany zagłady narodu niemieckiego zostaną zniweczone. Oświadczenie stwierdza ponadto, że naród niemiecki może wywalczyć rozwiązanie problemu niemieckiego na drodze pokojowej, ponieważ stanowi on siłę, której nie oprze się rząd Adenauera.

DZIŚ W NUMERZE:

5-lecie organu Biura Informacyjnego „O trwały pokój, o demokrację ludową!"

Inż. MIECZYSŁAW LESZ, wiceminister Górnictwa: O dalszy postęp techniczny w polskim górnictwie

B. N.: Ambasador i biskupi

MARIAN BOJANOWICZ: Praca wśród młodzieży wymaga niesłabnącej uwagi

SORIN MLADOVEANU: Naród rumuński będzie głosował za socjalizmem i pokojem

W. POLETAJEW, kandydat nauk historycznych: Socjalistyczna Moskwa

Demonstracje antyimperialistyczne w Iraku

(f) MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi za prasą bejrucką, iż sytuacja w Iraku jest nadal napięta.

Rozgłośnia w Damaszku podała, iż przed ambasadą angielską i na głównych ulicach Bagdadu odbyły się wielkie demonstracje antyimperialistyczne. Demonstranci domagali się dymisji obecnego rządu. Obrzucono kamieniami lokal partii „Związek Konstytucyjny", na czele której stoi były premier Nuri Said. Usiłując rozpędzić demonstrantów policja użyła broni palnej i gazów łzawiących.

Jak donosi dziennik egipski „Al Misri", 140 osób odniosło rany a 8 zostało zabitych.

Wojskowy gubernator okręgu bagdadzkiego, generał Muttalib Al-Amin wydał zakaz noszenia broni przez ludność cywilną oraz zbierania się w grupy liczące więcej niż 5 osób. Równocześnie zarządził on rozwiązanie pięciu partii politycznych, co w rzeczywistości oznacza delegalizację wszystkich istniejących partii Iraku. Cztery z tych partii są w opozycji do obecnego rządu. Żądają one zmiany prawa wyborczego, wprowadzenia równych i bezpośrednich wyborów, wypowiedzenia układu anglo - irackiego z 1930 r. oraz odmowy przystąpienia do „dowództwa Środkowego Wschodu".

Poważne straty wojsk interwencyjnych w Korei

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że podczas walk o wzgórza na północ od Kymhwa w okresie 14—20 bm. wojska interwencyjne straciły przeszło 1.600 żołnierzy i oficerów. Dnia 15 bm. nieprzyjaciel 14-krotnie atakował pozycje koreańsko - chińskie, został jednak odparty, tracąc przeszło 500 żołnierzy i oficerów w zabitych i rannych.

Artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła w tym okresie 27 i uszkodziła 22 samoloty nieprzyjacielskie.

(f) PEKIN (PAP). W komunikacie ogłoszonym dnia 24 bm. w Phenjanie, dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej podało, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich odpierają ataki wojsk nieprzyjacielskich.

W rejonie Kymhwa nieprzyjaciel podejmował przeszło 10 zaciekłych ataków, które zostały odparte przez wojska ludowe. Nieprzyjaciel poniósł przy tym znaczne straty. Oddział lisynmanowców usiłował wysadzić desant na półwyspie Enah. Oddziały armii ludowej udaremniły tę próbę i zrzuciły desant do morza. Zatopiono 1 kuter motorowy i 4 okręty desantowe. Dnia 24 bm. oddziały armii ludowej i strzelców — niszczyciele samolotów zestrzeliły 8 i uszkodziły 2 samoloty nieprzyjacielskie.

Nota węgierska do rządu jugosłowiańskiego

(f) BUDAPESZT (PAP). — Węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych przekazało 25 listopada br. poselstwu jugosłowiańskiemu w Budapeszcie notę, w której domaga się niezwłocznego odwołania charge d'affaires poselstwa jugosłowiańskiego Komatina, ponieważ wykorzystywał on poselstwo jako centralę szpiegowsko-dywersyjną.

We wszystkich krajach odbywają się wybory delegatów na Kongres Narodów w Obronie Pokoju

Kongres Ludu Paryża — Ogólnolondyńska konferencja przeciw remilitaryzacji Niemiec

(f) Ze wszystkich krajów świata napływają wiadomości donoszące o intensywnych przygotowaniach do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Na konferencjach, zgromadzeniach i zebraniach narody wybierają swych przedstawicieli na Kongres.

(f) PARYŻ (PAP). W hali wystawowej odbył się w dniach 22 — 23 bm. Kongres Ludu Paryża z udziałem 50 tysięcy delegatów zakładów pracy, organizacji społecznych i terenowych komitetów obrońców pokoju. W prezydium Kongresu zajęli miejsca: przewodniczący Krajowej Rady Obrońców Pokoju — Farge, przewodnicząca Związku Kobiet Francuskich — Cotton, prof. Bourguignon, ksiądz Depierre, gen. Le Corguille, admirał Moullec, członkowie Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej Guyot i Mauvais, socjalista Ferrez oraz przedstawiciele różnych organizacji społecznych i działacze partii socjalistycznej, MRP, RPF i innych partii burżuazyjnych.

Głównymi tematami obrad Kongresu była sprawa położenia kresu wojnie w Vietnamie i Korei, walka o niezawisłość narodową i zapewnienie bezpieczeństwa wszystkich krajów oraz sprawa pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej.

Mówcy poświęcili szczególną uwagę nowej groźbie dla bezpieczeństwa Francji w związku z remilitaryzacją Niemiec zachodnich, która odbywa się pod szyldem „armii europejskiej".

W czasie obrad plenarnych Kongresu wygłosił przemówienie przewodniczący Krajowej Rady Obrońców Pokoju Farge, który stwierdził, że Kongres Ludu Paryża jest wydarzeniem bez precedensu w historii Francji.

Kongres powziął szereg uchwał, które podkreślają konieczność wzmożenia walki o pokój i zacieśnienia jedności działania milionów obrońców pokoju. Kongres postanowił wziąć udział w pracach Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, który odbędzie się w Wiedniu i wybrał delegację, w składzie 30 osób. Wśród delegatów znajdują się uczeni, artyści, działacze społeczni i przedstawiciele duchowieństwa.

(f) PARYŻ (PAP). Jak już podawaliśmy, w Issy les Moulineaux pod Paryżem odbyła się Krajowa Konferencja Chłopska w Obronie Pokoju z udziałem 700 delegatów z 72 departamentów.

Uczestnicy Konferencji postanowili stworzyć Chłopski Krajowy Komitet Obrony Pokoju i Rolnictwa Francuskiego oraz dokonali wyboru członków Komitetu. Wybrano również delegatów na Kongres Narodów w Obronie Pokoju.

(f) LONDYN (PAP). Dnia 23 bm. odbyła się ogólnolondyńska konferencja zorganizowana przez lokalne komitety walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec. W konferencji wzięli udział przedstawiciele dwóch lokalnych organizacji partii labourzystowskiej, trzech rad związków zawodowych, 11 organizacji związkowych, 3 lokalnych organizacji partii komunistycznej oraz delegaci organizacji pokojowych, nauczycieli i muzyków, kobiecych organizacji spółdzielczych i organizacji pacyfistycznej „Związek Walki o Pokój". Tematem obrad konferencji była sprawa walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Uczestnicy konferencji uchwalili jednomyślnie rezolucję w sprawie przeprowadzenia w Londynie szerokiej kampanii wokół następujących żądań: wyrzeczenie się układu bońskiego; niezwłoczne zwołanie narady czterech mocarstw w celu znalezienia pokojowego i demokratycznego rozwiązania problemu niemieckiego.

Konferencja powzięła również uchwałę w sprawie wzmożenia walki przeciwko polityce wskrzeszania faszyzmu niemieckiego.

Banda Slansky'ego przygotowywała w Czechosłowacji przewrót na wzór titowski

Dalszy ciąg procesu w Pradze

(f) PRAGA (PAP). — W czasie procesu członków antypaństwowego ośrodka spiskowego ze Slanskym na czele sąd przesłuchał Jarosława Jirczika, który przed wojną był funkcjonariuszem policji francuskiej w Paryżu. W roku 1938 był on tłumaczem w wydziale śledczym paryskiej policji politycznej. Zeznał on, że w październiku 1939 r. został wezwany do prefektury policji paryskiej, by pełnić funkcje tłumacza w czasie przesłuchiwania Clementisa, który przebywał wówczas w Paryżu. Clementis — zeznał świadek Jirczik — chętnie odpowiadał na wszystkie pytania i bez wahania zgodził się współpracować z „Surete Nationale". Clementis odpowiadał na pytania dotyczące ruchu komunistycznego w Czechosłowacji i we Francji. Udzielił on również informacji o delegacji czechosłowackiej w Moskwie. Poinformował on policję francuską o kierownikach Czechosłowackiej Partii Komunistycznej, a mianowicie o Svermie, Sirokym, Kochlerze i o innych działaczach. Clementis zaznaczył przy tym, że nie zgadza się z polityką Związku Radzieckiego.

(f) PRAGA (PAP). W dalszym ciągu procesu trockistowsko-titowskiej, syjonistycznej i burżuazyjno - nacjonalistycznej bandy Slansky'ego sąd (dnia 23 bm.) kontynuował przesłuchanie szpiega angielskiego, oskarżonego Frejki.

Frejka przyznał, że do chwili aresztowania był aktywnym uczestnikiem ośrodka spiskowego, na którego czele stał Rudolf Slansky. Zeznał on, że od roku 1941 był na usługach wywiadu brytyjskiego. W czasie drugiej wojny światowej nawiązał Frejka kontakt z agentem wywiadu brytyjskiego Zilliacusem oraz z agentem wywiadu amerykańskiego Hermanem Fieldem. Frejka podał, że wraz z innymi uczestnikami zbrodniczego spisku wyrządził gospodarce czechosłowackiej olbrzymie szkody. Przy pomocy dywersji i sabotażu oskarżeni usiłowali uzależnić gospodarczo Czechosłowację od imperialistycznych Stanów Zjednoczonych, Anglii i ich satelitów. Współpracowali oni przy tym ściśle z kliką titowską. Frejka w zeznaniach swych zaznaczył, że spiskowcy dążyli do zahamowania budownictwa socjalistycznego w Czechosłowacji i innych krajach demokracji ludowej.

Opisując wizytę szpiega brytyjskiego Zilliacusa u Slansky'ego, oskarżony Frejka, który był podczas tej wizyty obecny, zeznał, że Slansky dostarczył Zilliacusowi informacji, jakich ten od niego żądał. Slansky zapewnił przy tym Zilliacusa, że będzie utrzymywał ścisłe kontakty z kapitalistycznym Zachodem. Frejka podał, że osobiście udzielił agentowi wywiadu amerykańskiego Fieldowi w czasie jego pobytu w Pradze w 1947 roku dokładnych danych, dotyczących gospodarki czechosłowackiej.

Frejka zeznał, że zarówno on jak i inni uczestnicy zbrodniczego spisku sabotowali rozwój stosunków gospodarczych ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przedstawiając szczegóły współpracy oskarżonych zdrajców z kliką titowską, Frejka przyznał, że Slansky i członkowie jego bandy znali kontrrewolucyjne plany titowców jeszcze przed rezolucją Biura Informacyjnego.

Po ogłoszeniu zaś rezolucji, która zdemaskowała titowców jako agentów imperialistycznych, Slansky i inni oskarżeni kontynuowali współpracę z titowską Jugosławią. Cele ośrodka spiskowego, którym kierował Slansky — przyznał Frejka — były bowiem takie same jak cele kliki titowskiej.

Oskarżony Slansky na pytanie przewodniczącego sądu potwierdził wszystkie zeznania Frejki.

Następnie przesłuchany został świadek Iwan Holi. Świadek ten, konfident gestapo, był bliskim współpracownikiem Slansky'ego i realizował jego politykę szkodnictwa najpierw w znacjonalizowanym przedsiębiorstwie „Bata", a potem w ministerstwie przemysłu.

Z kolei stanął przed sądem oskarżony Józef Frank. Gdy w roku 1939 oskarżony znalazł się w hitlerowskim obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie, zdobył on sobie szybko zaufanie hitlerowców, maltretował rosyjskich i francuskich jeńców wojennych, oraz układał listy więźniów, których faszyści następnie rozstrzeliwali. W związku z tym Józef Frank został wpisany na listę zbrodniarzy wojennych w wykazie Nr 42 z 1946 roku. Miał on stanąć przed Trybunałem Wojskowym, lecz dzięki pomocy Slansky'ego nie został ukarany i wszedł do grona najbliższych współpracowników Slansky'ego oraz został uczestnikiem ośrodka spiskowego.

Frank opisuje w swych zeznaniach akty szkodnictwa, których dokonywał wraz z innymi spiskowcami, starając się zahamować rozwój socjalizmu w Czechosłowacji i podejmując wszelkie kroki dla przywrócenia kapitalizmu. Frank przechowywał m. in. w swojej skrytce w sekretariacie Komitetu Centralnego pieniądze kolaboranta i spekulanta — milionera Smeikla. Frank dalej zeznaje, że Slansky oraz inni uczestnicy spisku, grabiąc lud czechosłowacki sami się wzbogacali i umożliwiali równocześnie wielkie zyski kapitalistom z krajów zachodnich. Oskarżony podaje, że zarówno on sam, jak i inni zdrajcy ze Slanskym na czele, dążyli do osłabienia obronności kraju.

Ustalając kierunek handlu zagranicznego Czechosłowacji, Frank wywoływał sztuczne trudności w handlu Czechosłowacji ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Frank w dalszym ciągu opisał szczegółowo zbrodniczą działalność Slansky'ego, który zmierzał do usunięcia Klementa Gottwalda, by objąć po nim stanowisko prezydenta Republiki.

Po Franku staje przed sądem w charakterze świadka Maria Svermowa, były zastępca sekretarza generalnego Komitetu Centralnego. Przyznała ona, że należała do spiskowego ośrodka antypaństwowego i zajmowała się szkodnictwem, forsując na najważniejsze stanowiska partyjne i państwowe — wrogów narodu czechosłowackiego.

Z kolei zeznawał oskarżony Loebl, były wiceminister handlu zagranicznego. Przyznał się on do popełnienia zarzuconych mu czynów. Loebl zeznał, że do chwili aresztowania utrzymywał kontakt z imperialistycznymi szpiegami, a zwłaszcza z amerykańskim szpiegiem Hermanem Fieldem i brytyjskim szpiegiem Liasem. Przekazywał on im ważne informacje o sytuacji gospodarki czechosłowackiej i o handlu zagranicznym Czechosłowacji. Było jasne, — zeznał Loebl — że Slansky świadomie i w sposób zorganizowany obsadzał w partii ważne stanowiska elementami kapitalistycznymi. Widząc, że również Slansky jest wrogiem partii, Loebl postanowił pracować pod jego kierownictwem i przystąpił do zbrodniczego spisku. Wysyłał on na zagraniczne placówki handlowe zdeklarowanych wrogów narodu czechosłowackiego.

Wykorzystując swój wpływ na handel zagraniczny Czechosłowacji, oskarżony wyrządził olbrzymie szkody krajowi. Prowadził on taką politykę cen w handlu zagranicznym, żeby ułatwić imperialistom ograbianie Czechosłowacji, a równocześnie sabotować rozwój handlu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Loebl podał, że z inspiracji Slansky'ego udzielił wraz z Frejką wyjątkowych przywilejów Jugosławii.

Zbrodniczą działalność Loebla potwierdzili świadkowie Dagmar Kaczerovska i Józef Hoffmann, były urzędnik Ministerstwa Handlu Zagranicznego, który przedstawił przestępcze machinacje walutowe oskarżonych.

Dnia 24 listopada sąd przesłuchał oskarżonych Rudolfa Margoliusa, Otto Fischla, a następnie przystąpił do przesłuchiwania Otto Slinga.

5-lecie organu Biura Informacyjnego „O trwały pokój, o demokrację ludową!"

Minęło pięć lat od czasu ukazania się pierwszego numeru pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!" — organu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych.

W ciągu pięciu lat pismo to spełnia niezmiernie zaszczytną i odpowiedzialną rolę trybuny międzynarodowego ruchu robotniczego, trybuny walki wszystkich narodów o trwały pokój i demokrację ludową.

Organ Biura Informacyjnego odgrywa doniosłą rolę jako narzędzie ideowego powiązania partii komunistycznych i robotniczych wszystkich krajów. Pismo przynosi systematycznie obszerną informację z życia i walki partii robotniczych zarówno w krajach obozu socjalizmu, jak i w krajach kapitalistycznych. Wszystkie ważniejsze wydarzenia w życiu międzynarodowego ruchu robotniczego i w życiu partii komunistycznych całego świata znajdują odbicie na łamach pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!".

Pismo zamieszcza artykuły i wypowiedzi przywódców i wybitnych działaczy partii komunistycznych i robotniczych wszystkich niemal krajów kuli ziemskiej. Organ Biura Informacyjnego stał się trybuną wymiany doświadczeń międzynarodowego ruchu robotniczego. Na łamach tego pisma zamieszczane są najważniejsze dokumenty, będące podsumowaniem osiągnięć i doświadczeń poszczególnych partii komunistycznych i robotniczych. Pismo zamieszcza podstawowe dokumenty Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — czołowej partii światowego ruchu robotniczego i rewolucyjnego, której doświadczenia mają najdonioślejsze znaczenie międzynarodowe i są ucieleśnieniem ciągłego rozwoju teorii i taktyki marksizmu-leninizmu, nieustannego wzbogacania nauki Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Na łamach organu Biura Informacyjnego zostały ogłoszone podstawowe nowe dokumenty programowe szeregu partii komunistycznych, w szczególności zaś komunistycznych partii Anglii, Indii, Japonii.

Będąc trybuną wymiany doświadczeń międzynarodowego ruchu robotniczego, organ Biura Informacyjnego daje żywy obraz rozpowszechnienia na cały świat zwycięskich idei marksizmu-leninizmu oraz leninowsko-stalinowskich zasad taktycznych i organizacyjnych.

Organ Biura Informacyjnego szeroko oświetla rozwój światowego ruchu zwolenników pokoju, systematycznie zdziera maskę obłudy i zakłamania z imperialistycznych podżegaczy wojennych. Pismo przygważdża każdą zbrodnię amerykańsko-angielskich podpalaczy świata i ich lokajów spod znaku prawicowej socjal-zdrady. Pismo systematycznie demaskuje faszystowską klikę Tito-Rankowicza, która zaprzedała naród jugosłowiański swym amerykańsko-angielskim imperialistycznym mocodawcom i która bruździ przeciw pokojowi i krajom obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

Organ Biura Informacyjnego wychowuje w duchu rewolucyjnej czujności przeciw kreciej robocie imperialistycznych agentur wszelkiej maści, które na rozkaz obcych wywiadów dążą do rozbicia partii robotniczych od wewnątrz.

„O trwały pokój, o demokrację ludową!" poświęca szczególnie wiele miejsca i uwagi partiom komunistycznym i robotniczym krajów demokracji ludowej, oświetla doświadczenia narodów tych krajów, Chińskiej Republiki Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej w dziele budowy nowego życia, obrony niepodległości i suwerenności narodów przed zakusami i prowokacjami krajów imperialistycznych z USA na czele.

Pismo poświęca wiele uwagi zagadnieniom współpracy i wzajemnej pomocy krajów obozu socjalistycznego, wykazując, jak narody tych krajów dzięki pomocy wielkiego narodu radzieckiego z powodzeniem urzeczywistniają u siebie dzieło socjalistycznej industrializacji i budownictwa socjalizmu.

Ze względu na niezmiernie bogatą treść i doniosłość zamieszczanych w piśmie materiałów, organ Biura Informacyjnego z roku na rok rozszerza zasięg swego oddziaływania. Obecnie pismo „O trwały pokój, o demokrację ludową!" wydawane jest w dziewiętnastu językach (rosyjskim, chińskim, francuskim, angielskim, włoskim, niemieckim, hiszpańskim, polskim, czeskim, słowackim, bułgarskim, węgierskim, rumuńskim, albańskim, szwedzkim, koreańskim, japońskim, arabskim i holenderskim). Nakład pisma rośnie nieustannie. Mimo niezliczonych przeszkód, zakazów i szykan, z jakimi pismo spotyka się w krajach kapitalistycznych, dociera ono nieomal do wszystkich krajów świata, stając się w ręku szerokiego aktywu partii komunistycznych i robotniczych orężem w walce ideologicznej i źródłem szerokiej informacji o rozwoju światowego rewolucyjnego ruchu robotniczego.

Nakład polskiego wydania pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!" wynosi sto kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy. Pismo czytają uważnie aktywni działacze naszej partii i przodujący aktywiści bezpartyjni. Pismo Biura Informacyjnego powinno w jeszcze większej mierze stać się niezbędną pomocą w codziennej pracy każdego aktywisty partyjnego.

Syjonizm — narzędzie imperialistów amerykańskich

Artykuł wstępny „Rudeho Prava"

(f) PRAGA (PAP). Organ Centralny Komunistycznej Partii Czechosłowacji „Rude Pravo" zamieścił na marginesie toczącego się obecnie w Pradze procesu bandy Slansky'ego artykuł wstępny pt. „Syjonizm — narzędzie imperialistów amerykańskich", w którym stwierdza m. in.:

Jedno z czołowych miejsc w tej bandzie zajęli syjoniści — wypróbowana agentura amerykańskiego imperializmu. Kim są syjoniści, jakie jest ich oblicze, ostatecznie zdemaskowane w czasie procesu? Syjoniści są przedstawicielami reakcyjno - burżuazyjno - nacjonalistycznego ruchu żydowskiego, który już od chwili swego powstania był zaciekłym wrogiem ludzkości i postępu. Pod płaszczykiem „narodowych interesów" żydowskich realizują oni swe kapitalistyczne interesy klasowe, oszukańcze, kupieckie interesy polityki wyzyskiwaczy, polityki wrogiej całej międzynarodowej klasie robotniczej. W interesie tej klasowej, egoistycznej i oszukańczej polityki jednoczą się w międzynarodowych organizacjach syjonistycznych, w których odgrywają rolę najwierniejszych sługusów imperializmu amerykańskiego. Dlatego też szajka syjonistów stała się trwałym oparciem dla antypaństwowego ośrodka spiskowego.

Organizacje syjonistyczne, których działalność Slansky w całej rozciągłości popierał, — pisze dalej „Rude Pravo" — były trwale związane z międzynarodową organizacją syjonistyczną w państwach kapitalistycznych. Cały światowy ruch syjonistyczny od dawna stał się jedną z najniebezpieczniejszych agentur imperializmu amerykańskiego.

Syjonistyczni dyplomaci burżuazyjnego państwa Izrael — stwierdza m. in. dziennik — stali się szpiegami w służbie imperialistów amerykańskich, którzy za ich pośrednictwem organizowali szereg akcji dywersyjnych w naszej republice, wyrządzali jej ogromne szkody. Za pośrednictwem syjonistów banda spiskowców w naszym kraju była bezpośrednio związana z imperialistami amerykańskimi, którzy przy ich pomocy prowadzili zbrodniczą, podstępną, antypaństwową i szpiegowską działalność. Ci wyrafinowani zbrodniarze, śmiertelni wrogowie naszego ustroju ludowo - demokratycznego usiłowali zniszczyć dzieło budowy socjalizmu w naszej ojczyźnie i rozbić jedność ukochanej partii naszego ludu, usiłowali oddać nasz kraj w jarzmo imperializmu amerykańskiego i uczynić z naszego ludu narzędzie jego wojennych planów panowania nad światem.

Syjonizm — podkreśla „Rude Pravo" — jest tak samo rasistowski jak antysemityzm. Jeden i drugi jest dla naszego narodu wyrazem najpotworniejszego barbarzyństwa. Zbrodnicza działalność oskarżonych wykazała jak w ramach syjonizmu łączy się burżuazyjny nacjonalizm i kosmopolityzm, te dwie strony jednego medalu. Służą tylko i wyłącznie temu, aby przygotować grunt dla zbrodniczych wojennych celów kapitalistów.

Partia nasza, jako partia konsekwentnie internacjonalistyczna — pisze w zakończeniu „Rude Pravo" — zawsze zwalczała i zwalcza antysemityzm. Tym samym musi ona rozbić syjonizm. Już Lenin stwierdził, że antysemityzm i syjonizm lub jakiekolwiek kultywowanie odrębności żydowskiej, to dwie strony tego samego medalu. Partia nasza zawsze uprzedzała, że antysemityzm jest kierunkiem wrogim klasie robotniczej, kierunkiem podłym i nikczemnym. To właśnie stanowisko wykorzystał wróg klasowy, który osłonił się pancerzem przeciwko jakiejkolwiek krytyce i szkodził właśnie po linii syjonizmu. Zdrajca Slansky sam przyznał, że tych, którzy zwracali uwagę na wrogą działalność syjonistów, piętnował jako antysemitów, prześladował ich, ba, nawet wykluczał z partii. Cały nasz naród, który zrozumiał dokąd prowadzi zbrodniczy antysemityzm, nie ma z nim nic wspólnego. Komuniści jako konsekwentni internacjonaliści są zaciekłymi wrogami antysemityzmu, ale jednocześnie również śmiertelnymi, zdecydowanymi wrogami syjonizmu.

Fakty oskarżają

Artykuł wstępny dziennika „Prawda"

(f) MOSKWA (PAP). W dzienniku „Prawda" ukazał się dn. 25 bm. następujący artykuł wstępny pt. „Fakty oskarżają".

Amerykański Departament Stanu jest wyraźnie zirytowany.

Agentów nasyłanych przez organa wywiadu USA do miłujących pokój krajów demokratycznych spotyka jedno fiasko po drugim. Strzegąc czujnie swych zdobyczy, masy pracujące krajów demokracji ludowej, pod kierownictwem partii kpmunistycznych i robotniczych, demaskują i wykorzeniają gniazda szpiegów amerykańsko-angielskich.

Każdy nowy proces sądowy wrogiej agentury w krajach demokracji ludowej demaskuje amerykańską klikę rządzącą jako organizatora szpiegostwa i dywersji w krajach pokojowego obozu demokratycznego.

Przyciśnięci do muru, inspiratorzy zbrodniczych spisków antyludowych usiłują zatrzeć ślady. Tym właśnie podyktowana jest opublikowana w tych dniach przez Departament Stanu USA nota do rządu Republiki Czechosłowackiej. W „dokumencie" tym podjęta została próba odżegnania się od gniazd szpiegowsko-dywersyjnych, utworzonych przez wywiad amerykański na terytorium państw miłujących pokój. Cały świat wie jednak, że ta dywersyjna działalność nabrała szczególnie szerokiego rozmachu po uchwaleniu przez Kongres USA „ustawy z 1951 roku" o wyasygnowaniu 100 milionów dolarów na finansowanie szpiegów i dywersantów działających przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Uciekając się do zwykłego dla polityków amerykańskich środka — demagogii i oszustwa — autorzy wspomnianej noty obłudnie wołają: zlitujcie się, przecież Stany Zjednoczone „nie uprawiają agresywnej działalności sprzecznej z Kartą Narodów Zjednoczonych i nie zamierzają prowadzić takiej działalności w związku z wyasygnowaniem 100 milionów dolarów..." Przeznaczenie tego funduszu polega, jak się okazuje, na tym ażeby udzielać... humanitarnej pomocy uchodźcom. Co się zaś tyczy dyplomatycznych przedstawicieli USA w innych krajach, to nie mają oni, jak usiłuje zapewnić nota amerykańska, nic wspólnego ze wspomnianymi ośrodkami szpiegowsko - terrorystycznymi. Jedynym ich zajęciem jest rzekomo tylko „wykonywanie swych obowiązków...".

Oto próbka faryzeuszowskiego maskowania się agresorów! Nazywanie rzeczy po imieniu jest nie w smak zaoceanicznym organizatorom szpiegostwa, dywersji i innych najcięższych zbrodni. Wolą oni, by finansowanie i nasyłanie morderców, szpiegów i innych agentów amerykańskich do krajów miłujących pokój nazywano „humanitarną pomocą uchodźcom".

Nie uda się jednak amerykańskim organizatorom szpiegostwa i terroru zataić prawdy! Fakty, niezbite fakty oskarżają tych panów o zbrodnicze zamiary i krwawe poczynania przeciwko pokojowi i bezpieczeństwu narodów.

Faktem jest przecież, że rząd USA jest jedynym na świecie rządem, który uchwala i wprowadza w życie ustawy o finansowaniu „wszelkich specjalnie dobranych osób" nasyłanych do pokojowych krajów, aby wykorzystać je w charakterze najmitów wodzirejów bloku atlantyckiego oraz, jak głosi „ustawa z 1951 roku", „dla innych celów".

Faktem jest przecież, że na terytorium Stanów Zjednoczonych formuje się spośród hitlerowskich faszystów, spośród polskich, czeskich i innych zdrajców, którzy schronili się pod opiekuńcze skrzydła władz amerykańskich, jak również spośród innych szumowin, specjalne oddziały wojskowe szkolone dla dokonywania nikczemnych aktów terroru przeciwko miłującym wolność narodom. Zadanie tej zgrai formowanej przez soldateskę amerykańską w specjalne „jednostki" polega, według jednego z autorów „ustawy z 1951 roku", Kerstena, na „zastraszaniu ludności". I oto finansowanie i szkolenie tych band przedstawiają politycy amerykańscy jako „humanitarną pomoc uchodźcom"!...

A czyż nie jest faktem, że koła rządzące USA kierują bezpośrednio zbrodniczą działalnością gniazd szpiegowsko - dywersyjnych tworzonych przez wywiad amerykański na terytorium suwerennych państw utrzymujących stosunki dyplomatyczne z USA?

W toku procesów w sprawie szpiegowskich ośrodków i grup, jakie odbywały się w ostatnich latach w Polsce, na Węgrzech, w Chinach, Bułgarii i innych krajach, udowodniono niezbicie, że zbrodniczą działalnością tych grup kierowały organa wywiadu wojskowego USA i Anglii. Nici wszystkich zbrodniczych spisków zdrajców Kostowa, Rajka, Slansky'ego, organizacji szpiegowskiej, która działała w Wojsku Polskim, organizacji i grup dywersyjnych utworzonych na terytorium Chińskiej Republiki Ludowej oraz innych ośrodków spiskowych w krajach demokracji ludowej — prowadziły niezmiennie do Waszyngtonu. W przygotowywaniu tych spisków antyludowych brali wszędzie czynny udział amerykańscy przedstawiciele dyplomatyczni i wojskowi.

„Dowiedzione zostało na podstawie dokumentów — głosiło oświadczenie rządu Węgierskiej Republiki Ludowej opublikowane 24 listopada 1951 roku — że w każdym wypadku, gdy reakcyjne elementy faszystowskie i profaszystowskie na Węgrzech organizowały spiski w celu obalenia istniejącego w kraju ustroju demokratycznego, w spiskach tych nie tylko brali czynny udział, lecz odgrywali rolę inicjatorów i przywódców agenci rządu Stanów Zjednoczonych, a nawet liczni jego przedstawiciele dyplomatyczni i inni, zajmujący oficjalne stanowiska państwowe". W Rumunii zdemaskowani zostali jako agenci wywiadu amerykańskiego: przedstawiciel polityczny USA Barton Berry, szef amerykańskiej misji wojskowej generał Courtland van Skyler, radcowie Roy Melbourne i Charle Hoolik oraz wielu innych amerykańskich dyplomatów i przedstawicieli oficjalnych. Na odbywającym się obecnie w Pradze procesie w sprawie kierowniczego trzonu antypaństwowego ośrodka spiskowego, na którego czele stał agent imperializmu amerykańskiego Slansky, ujawnione zostały nowe fakty świadczące o bezpośrednim powiązaniu dyplomatów amerykańskich i wyższych urzędników państwowych USA z tym spiskiem.

I oto po tym wszystkim słychać w Waszyngtonie zapewnienia, że przedstawiciele dyplomatyczni Stanów Zjednoczonych za granicą nie zajmują się niczym innym poza „wykonywaniem swych obowiązków". Skoro tak, nasuwa się naturalnie pytanie, na czym właściwie polegają „obowiązki" przedstawicieli dyplomatycznych USA za granicą?

Kredyty rządu USA na prowadzenie roboty szpiegowskiej za granicą stanowią jedynie część ogromnych sum wydawanych na te zbrodnicze cele przez koła imperialistyczne Stanów Zjednoczonych. Poza kredytami budżetowymi opłacanymi przez podatników amerykańskich, monopole USA wydają prywatnie wielkie sumy na finansowanie szpiegostwa i dywersji.

Jak przyznaje pismo amerykańskie „United States News and World Report", w 1951 roku największe tylko monopole USA — firmy: Du Ponta, Mellona, „General Motors" i inne — wyasygnowały ponad 350 milionów dolarów różnym organizacjom reakcyjnym zajmującym się działalnością dywersyjną przeciwko pokój miłującym krajom. Do organizacji takich należy np. „Fundusz Forda", na którego cele stał przez pewien czas osławiony George Kennan. Nasyłanie szpiegów, morderców, dywersantów, szkodników — oto do czego sprowadza się rzeczywista działalność organizacji w rodzaju „Funduszu Forda", przedstawiana przez zgraję pismaków wysługujących się podżegaczom wojennym jako „krucjata w obronie wolności". Obłuda przedstawicieli czarnej reakcji waszyngtońskiej, przywdziewających togę „bojowników wolności", wywołuje wszędzie, również w Stanach Zjednoczonych, oburzenie milionów ludzi. Ukazująca się w Louisville gazeta „Courrier Journal" zamieściła np. list jednego ze swych czytelników — Fonda, który z nieukrywaną ironią pisał: „Krucjata w obronie wolności", hojnie finansowana i reklamowana przez koła wielkiego kapitału, oznacza widocznie, że mamy w USA tak wiele wolności, iż bylibyśmy radzi eksportować nasze nadwyżki. Budzące się miliony ludzi w Europie i Azji dobrze wiedzą, czym jest wolność. Pojęcie to obejmuje nie tylko wolność myśli, słowa i prasy, lecz także w szczególności wolność ludu od wyzysku, wolność od kryzysów ekonomicznych, od bezrobocia i nędzy... Co prawda niektóre prawa i swobody zostały w ostatnich latach unicestwione w Europie i Azji: wolność dla obszarników i kapitalistów utrzymywania w niewoli 800 milionów ludzi. I tę właśnie fałszywą „wolność" starają się przywrócić nasi bogacze, podejmujący krucjatę..."

Terror i dywersja — to oręż skazanych na zagładę. Chwyta się go tylko ten, kto czuje, że jest izolowany od ludu, kto wie, że jego plany są znienawidzone przez narody. Takimi właśnie planami są ludobójcze plany agresorów amerykańskich, odrzucane zdecydowanie przez całą postępową ludzkość.

Zbrodnicze knowania waszyngtońskich inspiratorów szpiegostwa i ich najemnych bandytów skazane są na fiasko. Rękojmią tego jest niewzruszona trwałość ustroju ludowo-demokratycznego, wysoka czujność rewolucyjna wolnych narodów, partii komunistycznych i robotniczych. Narody rozumieją, że im bardziej beznadziejna jest sprawa wrogów pokoju, tym częściej będą oni uciekali się do „krańcowych środków" walki. Na zbrodnicze knowania reakcji imperialistycznej obóz pokoju i demokracji odpowiada dalszym podnoszeniem czujności, wzmacnianiem jedności i zwartości swoich szeregów.

Pogrzeb posłanki Doroty Kłuszyńskiej

(f) W dniu 25 bm. na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach odbył się pogrzeb posłanki Doroty Kłuszyńskiej, członka KC PZPR, prezesa Zarz. Głównego Tow. Przyjaciół Dzieci.

Na pogrzebie obecni byli przedstawiciele KC i KW PZPR, posłowie na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przedstawiciele zarządów głównych TPD, Związku Zaw. Nauczycielstwa Polskiego i Stow. Dziennikarzy Polskich oraz liczne delegacje młodzieży szkół TPD.

Zmarłą w imieniu TPD i Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego pożegnał przewodniczący Zarz. Gł. ZZNP — Eustachy Kuroczko, podkreślając zasługi położone przez nią w pracy nad wychowaniem młodego pokolenia.

Na grobie — w Alei Zasłużonych złożono wieńce od Marszałka Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, od Komitetu Centralnego PZPR oraz od organizacji społecznych. (PAP).

Wiadomości sportowe

Drużynowe mistrzostwa szermiercze Polski

W hali piotrowickiej rozpoczęły się drużynowe mistrzostwa szermiercze Polski na rok 1952. W poszczególnych broniach startuje następująca ilość zespołów: bagnet — 9 drużyn, floret — 10 drużyn, floret kobiet — 8 drużyn, szabla — 10 drużyn i szpada — 10 drużyn.

W pierwszym dniu mistrzostw odbył się turniej we florecie kobiet.

Do finału zakwalifikowały się drużyny: Warszawy, Wrocławia, Katowic i Gdańska.

Hokeiści Frankenhausen przybyli do Polski

25 bm. przybyła pociągiem z Berlina do Warszawy drużyna Frankenhausen, która w dniach 28 — 30 bm. weźmie udział w turnieju hokejowym w Katowicach. Drużyna Frankenhausen liczyć będzie 23 hokeistów, z których 18 przybyło już do Warszawy, a 7-miu spodziewanych jest w środę.

Nowak (ZSRR) ustanowił rekord świata

Sztangista radziecki Nowak pobił rekord świata w wadze półciężkiej, uzyskując w wyciskaniu 143,5 kg. Poprzedni rekord, należący również do Nowaka wynosił 143 kg.

9 grudnia rozpoczynają się XX mistrzostwa szachowe ZSRR

MOSKWA. 9 grudnia br. rozpocznie się w Moskwie XX turniej szachowy o mistrzostwo ZSRR. W turnieju weźmie udział 20 najlepszych szachistów z mistrzem świata Botwinnikiem i mistrzem ZSR

Ambasador i biskupi

Pan Stanton Griffis, ex-ambasador USA w Polsce miał wiele zawodów w życiu. I w każdym po kolei sprawiał zawód — sobie i innym. Teraz więc przerzucił się na „literaturę". Napisał książkę pt. „Lying in State". I znowu sprawił gorzki zawód — niektórym swoim przyjaciołom w Polsce.

Oto na str. 240 swojej książki pan ambasador napisał w związku z wizytą w Watykanie:

„Jego światobliwość... znał szczegóły mojej przyjaźni dla Watykanu w Polsce, gdzie od czasu do czasu działałem jako tajny posłaniec i pocztylion dla listów do ojca świętego od wysokich dygnitarzy kościelnych...".

Bardzo ciekawe to wyznanie, prawda? Wysocy dygnitarze kościelni w Polsce komunikują się z Watykanem za pośrednictwem ambasady Stanów Zjednoczonych.

O stosunku Watykanu do spraw polskich społeczeństwo nasze jest dość dobrze poinformowane. Watykan zresztą nie pozwala, by o nim w Polsce zapomniano. Gdyby więc już ktoś nie pamiętał systematycznej prohitlerowskiej linii Watykanu sprzed wojny, gdyby ktoś nie pamiętał haniebnego zachowania się w czasie wojny, kiedy błogosławieństwa sypały się na głowy morderców, a milczenie aprobatą pokrywało ich zbrodnie — polityka powojenna Watykanu codziennie niemal daje nam znać o swoim obliczu i o „gorącej sympatii", której ostatnim bodaj przejawem jest entuzjastyczne przyjęcie w Watykanie arcyodwetowca i hitlerowca, zaciętego wroga polskości, bońskiego ministra, Lukaschka.

Drugą stroną trójkąta, którą reprezentował p. Griffis, jest polityka USA. Doskonale nam znana — z „najlepszej" strony. Ze strony podżegania do wojny przeciwko naszemu krajowi, popierania rewizjonistów i neohitlerowców, podsycania sabotażu i dywersji w Polsce Ludowej i we wszystkich krajach obozu pokoju. Nie było w okresie powojennym większej zbrodni w Polsce, w której nie maczałaby palców jakaś agentura amerykańskiego imperializmu. Nie było wrogich narodowi sił, które nie cieszyłyby się moralnym i materialnym poparciem gangsterów z Wall Street.

I otóż właśnie ambasador najbardziej wrogiego wobec wszystkiego co polskie państwa — był jak sam przyznaje, łącznikiem w tajnej korespondencji „wysokich dygnitarzy kościelnych" z Watykanem.

W tego rodzaju robocie, przyznać trzeba, pan Griffis nie był pionierem. Bo, jeżeli w języku normalnych ludzi dyplomacja nazywa się działalnością dyplomatyczną—to w języku dżungli z Wall Street dyplomacja oznacza coś całkiem, ale to całkiem innego.

Pokazują to choćby nasze doświadczenia z pp. Cavendish-Bentinck i Bliss-Lane. A afery szpiegowskie, w które z reguły zamieszane są niektóre placówki dyplomatyczne — pokazują, że dywersja nie była bynajmniej monopolem wyżej wspomnianych dżentelmenów. Przypomnijmy choćby osławionego generała Grow'a, b. attache wojskowego USA w Moskwie, który w pamiętniku skrzętnie notował jakie miejsca w ZSRR jego zdaniem nadają się do bombardowań powietrznych.

Pan Griffis pisząc książkę, w której wspomina o swej brudnej robocie w Polsce — poszedł w ślady Grow'a. A że przy tym zdobył się na niedyskrecję — o to niech już pretensje mają wspomniani przez niego niektórzy „wysocy dygnitarze kościelni".

No bo rzeczywiście ujawnienie takich faktów, jak utrzymywanie tajnych kontaktów z Watykanem via ambasada USA — na pewno nie może nie wywołać śród tych dygnitarzy zakłopotania. Szczególnie, że nie jest to ani pierwszy, ani ostatni znany fakt antypaństwowej działalności niektórych „wysokich dygnitarzy kościelnych".

O innych faktach z podobnej nieco dziedziny donosi zresztą sam Griffis. Na stronie 204 swojej książki przytacza on ciekawe wydarzenie. A mianowicie, kiedy raz chciał jednemu z biskupów polskich dać „ofiarę na sieroty" — zapytał czy ten woli złote czy dolary. Biskup, jak notuje pan eks-ambasador, skwapliwie i bez namysłu wybrał dolary, a urzędnik ambasady wytłumaczył p. Griffisowi, że ów „wysoki dygnitarz kościelny" jest nie byle jakim fachowcem od czarnego rynku i dolary te potrafi jak najkorzystniej sprzedać. Rozmówca pana ambasadora nie spodziewał się zapewne takiej dozy... szczerości ze strony p. Griffisa. I nie spodziewał się również, jak bardzo kompromitująco wypadnie ostatnie zdanie Griffisa na ten temat: **„mam nadzieję, że dobry ojciec nie trafił do kozy z mojego powodu".**

Jak więc widzimy pan Griffis rzucił dodatkowe światło na rozgałęzione stosunki przedstawicieli Episkopatu z ośrodkiem antypolskiej roboty, jakim jest ambasada amerykańska. „Tajni posłańcy" od nielegalnej korespondencji, gadzinowe dolary dla czarnogiełdziarskich machinacji, o których zarówno p. Griffis jak i wspomniany biskup doskonale wiedzieli, że stanowią przestępstwo i służą całemu łańcuchowi przestępstw — słowem szeroki wachlarz współpracy, świadczący o bardzo zażyłych stosunkach. A przecież wiadomo, że popieranie nielegalnej, antypaństwowej działalności nie ogranicza się do faktów przytoczonych przez p. Griffisa i do okresu przez niego opisywanego. A przecież wiadomo, że Episkopat systematycznie łamie zawarte swego czasu z przedstawicielami rządu porozumienie. Warto przytoczyć np. par. 8 porozumienia, który głosi:

„Kościół katolicki... zwalczać będzie... zbrodniczą działalność band podziemia i będzie piętnował i karał konsekwencjami kanonicznymi duchownych winnych udziału w jakiejkolwiek akcji podziemnej i antypaństwowej..."

Na papierze zobowiązanie to wygląda bardzo kategorycznie, ale w praktyce — w praktyce mamy do czynienia z czymś całkowicie różnym, niż powyższe słowa. Świadczy o tym wiele faktów, a m. in. fakty kontaktów wysokopostawionych w hierarchii kościelnej osób z wrogimi Polsce ośrodkami dywersji i podziemia. Nic więc dziwnego, że opinia publiczna zarzuca Episkopatowi niewykonywanie zobowiązań powziętych wobec państwa i zachęcanie do nielojalnych aktów wobec Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jak to ostatnio miało miejsce w Katowicach.

Opinia polska ma wyrobione zdanie i na temat antypolskiej polityki Watykanu i na temat antypolskiej polityki Waszyngtonu i na temat wspólnej, antypolskiej i antypokojowej polityki osi Waszyngton — Watykan. Opinia polska nie może też tolerować machinacji tych dygnitarzy kościelnych, którzy prowadzą tajne konszachty z Watykanem za pośrednictwem ambasady państwa, którego cała polityka wymierzona jest przeciwko niepodległości naszego kraju i bezpieczeństwu jego granic.

B. N.

Serdeczne spotkania z gośćmi radzieckimi

W Sali Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej odbyło się spotkanie studentów tej uczelni z członkami delegacji WOKS — wybitnym teatrologiem radzieckim prof. Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej ZSRR — P. A. Markowem oraz z wybitnym filozofem radzieckim, członkiem korespondentem Akademii Nauk ZSRR — G. Płatonowem.

25 bm. prof. Markow spotkał się z aktywem kulturalno-oświatowym świetlic robotniczych i chłopskich oraz z zespołami amatorskimi Centralnego Klubu TPPR.

W czasie spotkania uczony radziecki wygłosił referat pt. „Teatr radziecki".

Referat prof. Markowa przyjęli licznie zgromadzeni aktywiści i członkowie amatorskich zespołów artystycznych długotrwałymi oklaskami. Gościowi radzieckiemu wręczono kwiaty.

W dniu 24 bm. odbyło się spotkanie członka delegacji WOKS, laureata Nagrody Stalinowskiej W. Gomoliaki z kompozytorami polskimi.

W. Gomoliaka podzielił się wrażeniami z pobytu w Polsce po czym zapoznał zebranych z doświadczeniami swojej pracy i pracy kompozytorów Ukraińskiej SRR.

Od 1 do 10 grudnia trwać będą Dni Przeciwgruźlicze

(f) Wzorem lat ubiegłych Polski Czerwony Krzyż organizuje w dniach od 1 do 10 grudnia br. na terenie całego kraju Dni Przeciwgruźlicze.

Tematem szerokiej akcji propagandowej przeprowadzanej w czasie „Dni" wśród mieszkańców miast, gromad wiejskich, załóg zakładów pracy i młodzieży szkolnej będzie przede wszystkim zapobieganie i zwalczanie gruźlicy — tej smutnej spuścizny z okresu rządów kapitalistycznych i okupacji. (PAP)

O dalszy postęp techniczny w polskim górnictwie

inż. Mieczysław Lesz

wiceminister Górnictwa

Już wkrótce — 4 grudnia — po raz ósmy w Polsce wyzwolonej obchodzić będą górnicy swoje tradycyjne święto — Dzień Górnika. Tych 8 lat — to okres ustawicznego, trudnego marszu naprzód polskiego górnictwa.

Górnictwo polskie przed wojną dreptało w miejscu. Po latach tzw. koniunktury następowały lata kryzysu, kiedy wydobycie cofało się do poziomu sprzed dziesiątek lat.

Po wyzwoleniu — mimo ogromnych zniszczeń, wyrządzonych przez okupanta, wydobycie wzrasta w szybkim tempie z roku na rok. W roku bieżącym wydobycie nasze będzie prawie dwa i pół raza wyższe niż przed wojną. Dzieje się to w okresie, gdy przemysł węglowy krajów kapitalistycznych Europy i Ameryki — pomimo koniunktury zbrojeniowej wywołanej histerią wojenną, stoi w miejscu lub nawet cofa się. W pierwszym półroczu roku bieżącego wydobyto w głównym kraju kapitalizmu — w USA — o 22 miliony ton węgla mniej, niż w I półroczu roku ubiegłego. W tym samym okresie w Anglii wzrost wydobycia wyniósł zaledwie 1,6 proc., zatrzymując się w roku bieżącym na poziomie o 30 milionów ton rocznie niższym w porównaniu z 1929 r.

O 8 tys. ton węgla dziennie więcej

U nas w roku bieżącym przeciętne wydobycie w dniu roboczym jest wyższe średnio o 8 tys. ton w porównaniu z rokiem ubiegłym. Jest to duże osiągnięcie naszych górników, techników i inżynierów, wywalczone wbrew poważnym przeszkodom i trudnościom.

U źródeł tych osiągnięć leży siła, zapał pracy i wielkie zdolności twórcze naszej klasy robotniczej, naszego narodu, który poczuł się gospodarzem we własnym kraju.

Ciągły rozwój górnictwa w Polsce jest możliwy dzięki ustawicznej pomocy i trosce jaką otacza górników Rząd i Partia, stwarzając coraz pomyślniejsze warunki pracy dla górnika, unowocześniając kopalnie.

Również w roku bieżącym przeznaczono znaczne środki na unowocześnienie naszego przemysłu węglowego, w szczególności na mechanizację kopalń. Wprowadzono dziesiątki nowych wrębiarek, kombajnów, transporterów pancernych, ładowarek „kaczy dziób" itp. Zainstalowano pierwszych 100 wyłączników do zdalnego sterowania taśmami, zapewniających wzrost wydajności i bezawaryjną pracę. Dzięki mechanizacji pracy w chodnikach, szybkość pędzenia chodników wzrosła w ciągu roku o 7 proc.

Znacznie podniósł się stopień mechanizacji procesów produkcyjnych, a zwłaszcza ładowania węgla pod ziemią. Podczas gdy we wrześniu 1951 r. ładowano mechanicznie pod ziemią 14 tys. ton dziennie, to we wrześniu br. ładowano już dziennie 24 tys. ton węgla mechanicznie.

1952 rok był okresem lepszego opanowania nowej techniki przez załogi. Górnicy lepiej poznali przodujące metody pracy i nowe maszyny. W listopadzie br. jeden kombajn dawał przeciętnie o 14 proc. więcej węgla, niż średnio w roku ubiegłym. W jednej tylko kopalni „Bielszowice", pod kierownictwem inż. Skowronka trzy ściany kombajnowe dają stałe wydobycie ponad 350 ton węgla dziennie każda.

Brygada Mariana Łaciaka z kopalni „Ziemowit", pracując na dwóch chodnikach wrębiarką zabierkową i ładowarką „kaczy dziób", uzyskała w październiku br. postęp 427,5 metra. Jest to wynik lepszy o 47,5 m. od rekordu górników kopalni „Radzionków", wyróżnionych nagrodą państwową.

Przy budowie kopalni soli potasowych „Kłodawa" brygada Leona Korneka osiągnęła postęp szybu 37,5 mb. miesięcznie, tj. o 3,5 mb. więcej niż dotychczasowy rekord na szybie „Pastwiska". Dzięki mechanizacji i lepszej organizacji pracy, dzięki szerszemu stosowaniu metody „cykl na dobę" wzrósł stopień wykorzystania frontu roboczego w kopalniach.

Lepsze wykorzystanie maszyn, stosowanie nowej techniki

W rezultacie lepszego wykorzystania maszyn, szerokiego stosowania nowej techniki oraz obniżenia wskaźników zużycia sprzętu, koszt własny wydobycia jednej tony węgla w ciągu pierwszych 8-miu miesięcy br. spadł o 2,3 proc. w porównaniu z przeciętną w roku ubiegłym.

Mechanizacja ładowania prowadzona była dotychczas głównie na ścianach i chodnikach. Nie miało dotychczas górnictwo polskie maszyn do ładowania na filarach. Aby ten brak usunąć, trzej inżynierowie górniczy: Regulski, Opolski i Korecki, opracowali proste urządzenie do mechanizacji załadunku na filarach (tzw. „ROK"). Prototyp tego urządzenia zdał dobrze egzamin w kopalni „Bierut". Jest to krótki transporter pancerny, na który może być odstrzelony urobek z filara.

W nadchodzącym, 1953 r. górników czekają nowe wielkie zadania, które nie mogą być rozwiązane bez dalszego postępu technicznego. Mamy wprowadzić w przyszłym roku nowe dziesiątki kombajnów, transporterów zgrzebłowych, ładowarek. Mamy wprowadzić na filarach nowe urządzenia do ładowania typu „ROK", dzięki czemu zwiększy się postęp filarów.

Musimy lepiej wykorzystywać maszyny górnicze przez skrócenie remontów i szybszy transport do przodka.

Musimy podnieść na znacznie wyższy poziom organizację wydobycia i zwiększyć cykliczność w kopalniach dolnośląskich.

Poważny program mechanizacji

Mamy opanować szereg nowych procesów technologii górniczej, nowych typów mechanizacji i chemicznej przeróbki węgla.

W roku przyszłym wydobędziemy pierwsze dziesiątki i setki tysięcy ton węgla metodą odkrywkową, zapewniającą wysoką wydajność i niski koszt własny.

W roku przyszłym uruchomimy otrzymywanie metodą dr. Laskowskiego czystego węgla bezpopiołowego dla dalszej przeróbki na elektrody węglowe.

W roku przyszłym rozpoczniemy produkcję paliw płynnych — benzyny i oleju dieslowskiego — ze specjalnego typu węgli, tzw. węgli sapropelowych.

W naszej walce o postęp techniczny, o polepszenie organizacji pracy, o zwiększenie wydobycia i wydajności, wzorować się będziemy na górnictwie radzieckim. Górnicy radzieccy osiągnęli w pięciolatce powojennej wzrost wydajności o 26 proc. Górnicy radzieccy wydobywają obecnie 300 milionów ton węgla rocznie. Wzrost wydobycia górnictwa radzieckiego ma wynieść w piątej pięciolatce 43 procent. Przemysł węglowy Związku Radzieckiego jest najbardziej zmechanizowany na świecie.

Wzorując się na górnictwie radzieckim, opanowując bogatą technikę, którą daje nam państwo, podnosząc wydajność pracy, doskonaląc stale technikę górniczą i nie poprzestając nigdy na osiągniętym — wykonamy trudne zadania, jakie postawiły przed górnictwem polskim Rząd i Partia.

Delegaci WOKS-u wśród marynarzy

Delegaci WOKS-u spotkali się podczas swego pobytu w Szczecinie z marynarzami i oficerami Marynarki Wojennej. Na zdjęciu: znakomity pisarz A. Surkow, konsul ZSRR — Potapow i sekretarz Związku Kompozytorów Ukraińskich W. Gomoliaka wśród marynarzy i oficerów

Foto CAF — Uklejewski

Osiągnięcia polskiego ratownictwa okrętowego

(f) Najwymowniejszym przykładem tego, jak dzięki bogatym doświadczeniom radzieckim i w wyniku ich zastosowania rozwijają się w Polsce Ludowej nieistniejące przed wojną w naszym kraju typy przedsiębiorstw i zakładów pracy, jest Polskie Ratownictwo Okrętowe. Pierwsi jego pracownicy nauczyli się umiejętności pracy pod wodą od nurków radzieckiej floty bałtyckiej. Ofiarni ludzie radzieccy bezinteresownie przekazali polskim marynarzom bogate tradycje ratownictwa okrętowego w Związku Radzieckim.

Uczeni i inżynierowie radzieccy opracowali m. in. doskonałą metodę podnoszenia wraków na pontonach cylindrowych. Jest to najpewniejszy i najszybszy sposób wydobywania zatopionego statku z każdej głębokości, zarówno w portach jak i na otwartym morzu. W oparciu o tę metodę Polskie Ratownictwo Okrętowe w latach 1950—1952 wydobyło na powierzchnię morza kilkanaście statków.

Obecnie nurkowie Polskiego Ratownictwa Okrętowego prowadzą poważne prace przy wydobyciu statków z zastosowaniem metody radzieckiej, nieznanej na Zachodzie, polegającej na podnoszeniu statku przez wypompowanie wody z uszczelnionego kadłuba na głębokości ponad 40 metrów.

Czerpanie z wzorów radzieckich dopomogło również Polskiemu Ratownictwu Okrętowemu w swoim czasie w osiągnięciu sukcesu na miarę światową, jakim było wydobycie wraku hitlerowskiego pancernika „Gneisenau".

Od swej pierwszej poważnej pracy, jaką było wydobycie na powierzchnię S/S „Lech" w roku 1946 Polskie Ratownictwo Okrętowe dzięki bohaterskiej pracy ekip nurków i personelu pomocniczego, wydobyło na powierzchnię morza wiele zatopionych jednostek. Wszystkie te prace, obok doskonałej praktyki, przyniosły naszym nurkom światowy rozgłos i uznanie licznych zagranicznych agencji morskich. (PAP)

Szeroka akcja odczytowa Towarzystwa Wiedzy Powszechnej na Opolszczyźnie

OPOLE (obsl. własna). W pracy nad zapoznaniem ludności Opolszczyzny z osiągnięciami narodów radzieckich aktywny udział bierze Towarzystwo Wiedzy Powszechnej. W trwającym obecnie Miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej Wojewódzki Zarząd TWP w Opolu zaplanował 237 odczytów popularyzujących przodującą rolę Kraju Rad w walce o pokój na świecie, głębokie tradycje wspólnych walk proletariatu rosyjskiego i polskiego, wielkie budowle komunizmu, zdobycze agrobiologii i techniki radzieckiej itp.

W szerokim wachlarzu tematów, z którymi prelegenci TWP docierają do najodleglejszych nawet gromad, PGR-ów i spółdzielń produkcyjnych, poczesne miejsce zajmuje literatura rosyjska i radziecka. Ogromnym zainteresowaniem publiczności cieszy się odczyt o Pałacu Kultury i Nauki.

Staraniem TWP odbyło się już w ramach Miesiąca 149 odczytów w 28 zakładach pracy, 17 PGR-ach, 37 spółdzielniach produkcyjnych, 8 szkołach i 2 domach robotniczych. Poza tym zorganizowanych zostało 51 odczytów publicznych na wsi i 6 w miastach. Odczyty te zgromadziły ogółem ponad 11 tys. osób. Dużą atrakcją są filmy i przezrocza, ilustrujące zagadnienia poruszane przez prelegentów. Na wieczorach organizowanych przez TWP często występują zespoły świetlicowe.

W okresie trwającego Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej Zarząd Wojewódzki TWP organizuje również 25 odczytów, które są poświęcone XIX Zjazdowi KPZR. *(gs)*

Z ZAGADNIEŃ PARTYJNYCH

Praca wśród młodzieży wymaga niesłabnącej uwagi

Marian Bojanowicz

Z olbrzymim dorobkiem wyszła nasza partia z wyborów. Spośród milionów robotników i chłopów, inteligencji pracującej i uczącej się młodzieży, którzy zobowiązaniami produkcyjnymi, agitacją i pracą w komitetach Frontu Narodowego przyczynili się do zwycięstwa w wyborach, dojrzały i wyrosły setki tysięcy nowego aktywu politycznego. Poważną jego część stanowi młodzież. Ona to raz jeszcze w ciągu ostatnich kilku miesięcy, swoją ofiarnością i patriotyczną postawą pokazała, jak wielką i twórczą siłę stanowi w narodzie, jak wiele może się ona przyczynić do realizacji najbardziej doniosłych i trudnych zadań państwowych.

Praca nad utrwalaniem osiągnięć młodzieży i nad dalszym rozwijaniem jej aktywności jest dla instancji i organizacji partyjnych jednym z ważnych zadań w umacnianiu dorobku kampanii wyborczej.

Przyjrzyjmy się jak to wygląda w Kielcach.

Miasto młodzieży

Kielce — zaniedbane miasto sanacyjnej Polski „B" stają się dziś ośrodkiem jednego z bardziej uprzemysłowionych województw w Polsce. Powstające fabryki, nowoczesne osiedla mieszkaniowe, budowa Politechniki, teatru, szkół, wielkich gmachów, rozwijający się transport i handel nienasycenie wchłaniają tysiące wciąż poszukiwanych rąk do pracy. Te ręce w większości daje młodzież. Ściąga ona do Kielc z odległych wiosek powiatów koneckiego, opoczyńskiego i włoszczowskiego.

Z karłowatych gospodarstw, na nędznej, piaszczystej ziemi, z przeludnionych, odciętych dawniej od świata bezdrożami okolic Bodzentyna, Daleszyc czy Pekoszowa co roku do powstałych w Kielcach przeszło dwudziestu szkół średnich przybywają setki córek i synów chłopskich.

Ta młodzież wyrwana z nędzy, znajdująca w Kielcach naukę i pracę, razem z młodzieżą rodzimą, stanowi olbrzymią część ludności miasta. Wiele z niej nie pamięta ustroju kapitalistycznego, dziedziców i hrabiów, rozpanoszonych w Kielecczyźnie. Przypominają jej to skrzywione starością chaty o słomianych strzechach i rudery samych Kielc. Coraz więcej rusztowań i jaśniejących nowymi cegłami bloków mówi młodzieży w jak różnym od swoich rodziców i jak szczęśliwym dla siebie żyje okresie. Dlatego z całym zapałem bierze ona udział w budowaniu nowego życia. Mówią o tym zobowiązania.

W kampanii przedwyborczej nie było zakładu pracy, instytucji, szkoły, a nawet klasy, której młodzież nie podjęłaby zobowiązań.

W Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego, którego połowę załogi stanowi młodzież, zobowiązania wyborcze wyniosły prawie 1,5 miliona złotych. Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego, również opierające się na młodzieżowej załodze, pierwsze w Polsce w październiku wykonało swój roczny plan. Do tego, że przyśpieszono uruchomienie cementowni w Wierzbicy, że szybko postępowały prace przy budowie linii kolejowej Kielce — Busko, że prześcigając harmonogramy rośnie w Kielcach wielka fabryka armatur, potężna chłodnia, całe osiedle Ośrodka Szkolenia Zawodowego — w dużej mierze przyczyniła się razem z młodzieżą stale zatrudnioną przy tych budowach i pozostała młodzież z innych zakładów.

Tylko przy budowie Wierzbicy dała ona kilka tysięcy roboczo-dniówek. Uczniowie Technikum Budowlanego w ramach zobowiązań wywieźli 1.200 metrów sześciennych ziemi i gruzu sprzed swojego gmachu.

Zobowiązania młodzieży obejmowały każdą dziedzinę jej życia. Uczniowie Liceum Technik Plastycznych wzięli udział w dekoracji 40-tu różnych punktów — lokali komitetów Frontu Narodowego, komisji wyborczych i świetlic. Słuchaczki Szkoły Pielęgniarek wyjeżdżały na wsie do Kół Gospodyń Wiejskich z pogadankami na temat pielęgnacji i wychowywania dzieci. Organizacje ZMP-owskie nawiązywały kontakt z młodzieżą wiejską, obejmowały opiekę nad drużynami harcerskimi w szkołach podstawowych, tworzyły kółka wzajemnej pomocy w nauce, organizowały współzawodnictwo o najlepszy zespół artystyczny o najlepszą gazetkę ścienną o tematyce wyborczej.

W niespełna 70-tysięcznym mieście, liczącym 5,5 tysiąca ZMP-owców, prawie 9 tysięcy młodzieży brało udział w zobowiązaniach wyborczych.

Wyrósł nowy aktyw

W toku kampanii przedwyborczej, w miarę jak rósł udział młodzieży w zobowiązaniach, — rosła jej świadomość polityczna, wyłaniał się nowy aktyw.

Nie było dnia, który nie wzbogaciłby obwodowych komitetów Frontu Narodowego dziesiątkami nowych agitatorów młodzieżowych. Szczególnie duży napływ młodzieży był w tych komitetach, gdzie z zaufaniem powierzano jej poważne, konkretne zadania. I nie zawiedziono się.

Na przykład obwód 202 był początkowo najmniej aktywnym w Kielcach. Ale kiedy członkowie komitetu widząc nieograniczoną inicjatywę kilku młodych aktywistów wybrali na przewodniczącą komitetu ZMP-ówkę Janinę Korus, wkrótce obwód stał się przodującym. Sala seminaryjna była zatłoczona młodymi agitatorami. Całe brygady młodzieży z Technikum Budowlanego i Kieleckich Zakładów Kamienia Budowlanego, pod kierownictwem członków komitetu Frontu Narodowego, zajmowały się agitacją, kolportażem prasy i broszur, rozklejaniem plakatów, dekorowaniem lokali, urządzaniem żłobka dla dzieci matek głosujących.

Podobnie było w obwodach 190, 194, 201 i 209.

To, że ceniono inicjatywę młodzieży, było dla niej bodźcem do jeszcze lepszej pracy. Młodzież była wszędzie. Na ulicach, czego nigdy w Kielcach nie było, pokazały się grupy propagandowo - artystyczne. Ich muzyka i śpiew, cięty dowcip na widok „bikiniarzy", ożywiły miasto i przepędziły z ulic chuliganów i wielbicieli amerykańskiego stylu życia.

Bojowa, nieprzejednana wobec wroga postawa naszej młodzieży paraliżowała jego działalność. Wróg widząc, że jego argumenty zmierzające do odciągnięcia ludzi od udziału w wyborach, rozbijane przez agitatorów, nie znajdują posłuchu, usiłował przez swych nielicznych sługusów osłabić propagandę poglądową. Pierwsze próby okazały się zarazem ostatnimi. Za wyciągnięte do zdzierania plakatów Frontu Narodowego łapy chuliganów Służewskiego i Roja schwytała młodzież z lotnych brygad.

Kiedy ZMP-owiec Cygan ze swoją grupą agitatorów wszedł do mieszkania Miszczyka zastał go wsłuchanego w audycję „Głosu Ameryki". Agitatorzy wnioskując z rozmowy, że mają do czynienia z elementem wrogim, świadomie szkalującym Polskę, zdemaskowali go na jednym z zebrań przedwyborczych w obwodzie.

W czasie kampanii wyborczej z czterystu młodzieżowych działaczy Frontu Narodowego w okresie początkowym, szybko wzrosła ich ilość do blisko czterech tysięcy. W tej masie prawie półtora tysiąca stanowiła młodzież dotychczas niezorganizowana.

Nie wystarczy podziw

Fakt, że młodzież Kielc wykazała się w kampanii wyborczej ogromem inicjatywy i energii spowodował, że Komitet Miejski PZPR zwrócił na nią uwagę. W ocenie kampanii wyborczej pełno było zachwytów nad jej ofiarnością. KM z miejsca sięgnął po przodujących, dojrzałych politycznie działaczy ZMP-owskich. W pierwszych dniach po wyborach przyjęto kilkudziesięciu z nich na kandydatów partii.

Ale nie wyczerpuje to całokształtu zadań pracy z młodzieżą. Legitymacje kandydackie otrzymali w większości już znani aktywiści ZMP-owscy, jak Hajduk, Popiel, Wiśniewski czy Twardowski. Takich być może jest jeszcze kilkudziesięciu w Kielcach. Tymczasem cała masa tych, którzy wykazali się w okresie wyborów, zniknęła gdzieś na rusztowaniach budowli, w hałach fabrycznych i szkołach. Kto z młodzieży wyróżnił się i gdzie się obecnie znajduje, niewiele wie o tym nawet Zarząd Miejski ZMP. Zresztą nic dziwnego.

Praca Zarządu Miejskiego ZMP ogranicza się do kontaktu z kilkunastu kołami. Są to przeważnie organizacje ZMP-owskie w instytucjach i kilku małych zakładach usługowych. We wszystkich ocenach, sprawozdaniach słusznie mówi się np. o małych zakładach mleczarskich, ale nie mogą one przysłaniać młodzieży zakładów metalowych budownictwa przemysłowego, czy budownictwa miejskiego lub węzła kolejowego i parowozowni które są kluczowymi zakładami w mieście.

Niestety, tej młodzieży Zarząd Miejski ZMP nie widzi. Rzadkie są wypadki, aby ktoś z Zarządu zajrzał do organizacji ZMP-owskiej w Zjednoczeniu Budownictwa, nie mówiąc już o budowie nowej chłodni, lub fabryce armatur.

Do pionierskiego zaciągu młodzieży na decydujące odcinki gospodarki narodowej — z Kielc zgłosiło się zaledwie paru ochotników. Byłoby ich wielu. Cóż, kiedy apel Zarządu Głównego ZMP nie dotarł do większości kół.

Towarzysze z Zarządu Miejskiego ZMP usprawiedliwiają się brakiem aktywu. Istotnie, wydział organizacyjny niewiele może zrobić, nie mając ani jednego instruktora nieetatowego. Wydział propagandy ma ich tylko kilku, nie więcej wydział szkolno - harcerski. Ale czy przy tym, co pokazała kampania wyborcza można uwierzyć w brak aktywu młodzieżowego w Kielcach? Przeciwnie. Twierdzenie ZM jest dowodem wielkiej niezaradności, której biernie przygląda się KM, pozwalając, aby gasła aktywność młodzieży i nie tylko nie rośli nowi ludzie, lecz gdzieś w tłumie niknęły setki działaczy młodzieżowych.

Mimo olbrzymich możliwości w okresie kampanii wyborczej przyjęto do ZMP tylko 37 osób z zakładów produkcyjnych. Tymczasem młodzież robotnicza stanowi niecałe 20 procent członków organizacji ZMP-owskiej w Kielcach.

Ani na chwilę nie zapominać o młodzieży

Kampania wyborcza zbliżyła młodzież do działaczy partyjnych. W komitetach obwodowych młodzi agitatorzy jak Zenobia Albrycht, Stefania Ziętarska, Adam Barchan, Józef Więckowski i setki innych, na wspólnych seminariach z agitatorami partyjnymi wzbogacali swoje wiadomości polityczne. W spotkaniach z kandydatami na posłów i działaczami partyjnymi młodzież zapoznawała się z programem wyborczym. U wielu młodych działaczy został rozbudzony pęd do wiedzy. Tymczasem na 127 kół ZMP-owskich w mieście zaledwie w kilku są kursy szkolenia politycznego. W szkoleniu partyjnym biorą udział, i to nie wszędzie, tylko członkowie zarządów. Pozostali członkowie organizacji ZMP-owskich nie mają możności pogłębiania wiedzy politycznej. Organizacje ZMP-owskie nie mają własnych wykładowców. Nikt im nie pomógł w przeszkoleniu własnej kadry, albo też w przydzieleniu odpowiednich towarzyszy z aktywu partyjnego.

Rzadkie są wypadki zapraszania ZMP-owców na otwarte zebrania partyjne. Młodzież dobija się o to. ZMP-owcy z „Marmurów" musieli interweniować w Zarządzie Miejskim ZMP i w KM PZPR, aby mogli uczestniczyć w jednym z przedwyborczych zebrań partyjnych, którego treść miała i dla nich wielkie znaczenie.

Opieka organizacji partyjnych nad kołami ZMP w wielu wypadkach ogranicza się do wyznaczenia przez egzekutywę „pełnomocnika". Egzekutywy uważają, że w ten sposób spełniły swój obowiązek wobec młodzieży.

Usuwanie się od spraw dla młodzieży bardzo istotnych jest na porządku dziennym.

W ZBM-3 ZMP-owiec Zygmunt Małysek zorganizował młodzieżową brygadę betoniarzy, która chciała wyjechać na zagrożony odcinek budownictwa w Starachowicach. Dyrekcja i organizacja partyjna pochwaliły jego projekt, ale za tym, aby wymienić członkom brygady zniszczone buty robocze nie miał się kto wstawić w zaopatrzeniu. W tym samym przedsiębiorstwie inicjatywa tow. Stachurskiego, który chciał stworzyć młodzieżową brygadę murarską, natrafiała w ciągu wielu miesięcy na opór kierownictwa.

— Widzą nas, kiedy jesteśmy potrzebni — mówi z goryczą przewodnicząca Zarządu Miejskiego ZMP tow. Jadwiga Juda.

Okręgowa Rada Związków Zawodowych zrzuciła z siebie na ZMP zadanie udekorowania gablot na mieście. ZMP-owcy wywiązali się z tego. Ale gdy zwrócili się do ORZZ o wypożyczenie sali na wieczorek dla młodzieży, przewodniczący nie chciał z nimi rozmawiać. Tymczasem właśnie zadaniem zw. zawodowych jest m. in. troszczyć się o rozwój życia kulturalnego młodzieży.

W Kielcach jest zaledwie kilka świetlic zakładowych. Ich niedogodne położenie w mieście i słaba aktywność nie przyciąga młodzieży wieczorami. W centralnych świetlicach TPPR i Ligi Morskiej, po krótkim ożywieniu w okresie przedwyborczym nastąpiła znów martwota.

Jak najszybsze otworzenie przez ORZZ i udostępnienie młodzieży Domu Kultury, znajdującego się w remoncie, jest jednym z najpilniejszych zadań.

Aby podnieść zainteresowanie młodzieżą ze strony organizacji partyjnych, KM musi do końca przełamać wiele jeszcze formalizmu i w swoim własnym stosunku do ZMP. Nie wystarczy, aby od czasu do czasu — jak to zresztą jest dopiero od wyborów — któryś z sekretarzy KM wpadł na chwilę do ZMP. Formalny stosunek KM widać w tym, że nie traktuje on młodzieży jak swego bezpośredniego, stałego pomocnika w codziennej pracy. Na przestrzeni bieżącego roku, z wyjątkiem krótkiej informacji złożonej na egzekutywie KM z przebiegu kampanii złotowej nigdy więcej nie poruszano spraw młodzieży. Na jednym z ostatnich plenarnych posiedzeń KM poświęconym pracy politycznej wśród robotników dojeżdżających ze wsi nie wspomniano nawet o młodzieży. Gdy członek Zarządu ZMP, tow. Micigolska w dyskusji zwróciła na to uwagę spotkała się z nieprzyjemną repliką niektórych dyskutantów. Sekretarz KM w podsumowaniu dyskusji nie zareagował na to.

*

Sprawa pracy wśród młodzieży jest niezwykle ważna. Komitet Miejski PZPR w Kielcach wraz z aktywem ZMP-owskim powinien podsumować dorobek młodzieży w kampanii wyborczej, przeanalizować całokształt pracy z nią i na tej bazie wypracować wytyczne, których realizacja pozwoliłaby zdyskontować osiągnięcia kampanii wyborczej, rozszerzyć je i utrwalić.

Czytelnicy i korespondenci piszą

Co nam utrudnia pracę

Załoga oddziału włókien kazeinowych Łódzkich Zakładów Włókien Sztucznych z honorem wykonuje swoje obowiązki. Są jednak pewne trudności, których pokonanie nie zależy od nas, a które utrudniają wykonanie planu.

Oto niektóre nasze bolączki:

1) Wydział transportowy nie spełnia swoich zadań. Nasi pracownicy często muszą rozładowywać sami wagony, by szybciej dostarczyć surowiec do magazynu. To przeszkadza w produkcji i zabiera wiele czasu robotnikom.

2) Pewne wyroby oddziału gumowego używane są u nas w produkcji. Pogorszenie jakości tych wyrobów utrudnia nam pracę.

3) Na utrwalarni włókna kazeinowego ma być zainstalowana druga wirówka. Wirówka jest, tylko nikt nie zajmuje się jej ustawieniem. Ostatnio gdy uszkodziła się jedyna wirówka, która dawno wymaga remontu, przez dłuższy czas nie można było odwirować włókna.

4) Od wielu miesięcy Przedsiębiorstwo Urządzeń Klimatyzacyjnych obiecuje, że uruchomi wentylację na naszym oddziale.

Upłynęło już wiele terminów, w jakich dyrekcja Przedsiębiorstwa zobowiązała się ukończyć wentylację, ostatni był 15.X. br.

Sądzę, że dosyć było już w tej sprawie interwencji — teraz należałoby już wyciągnąć konsekwencje w stosunku do ludzi systematycznie niewypełniających swoich obowiązków.

JÓZEF RÓLKA
Łódź

Łyse pędzle i rozwodnione sumienie

Uważając za głęboko słuszną ogólnokrajową walkę z brakoróbstwem, sądzimy, że należy napiętnować tych wszystkich, którzy przyczyniają się do produkowania towarów nie do użytku.

Chodzi nam szczególnie o materiały biurowe i kreślarskie. Kilka dni temu kolega zakupił w CDT piękne farbki luksusowe. Na szczególną pochwałę zasługuje pomysłowe, praktyczne i estetyczne pudełeczko, natomiast farbki są najgorszego gatunku, ścierają się po wyschnięciu, kolory wychodzą brudne. O pędzelku do farb trudno nawet napisać, gdyż były to tylko żałosne szczątki włosów. Kolega zmuszony był zakupić nowy pędzelek w sklepie naprzeciwko CDT sądząc naiwnie, że tam dostanie lepszy gatunek. Kupił imponujący pędzelek na 50-centymetrowym drzewcu, pięknie polakierowanym na kolor brązowy. Oszołomiony ceną 9,24 zł i okazałą prezencją nie zwrócił uwagi na „owłosienie". W domu okazało się, że każdy włosek „rośnie" w inną stronę i nie przyjmuje mokrych akwarelowych farb.

Zawodzą także w użyciu popularne temperówki, zawodzą pineski zaginając się przy użyciu.

Trudno opisać tandetnie produkowane szkolne i biurowe linijki, trójkąty, gumki, stwierdzamy tylko, że sumienia tych brakorobów, którzy je wyprodukowali są rozwodnione i stęchłe, jak produkowany przez nich tusz kreślarski.

Technicy ZB-2C
Warszawa — Muranów

Bezczynna rada zakładowa

W Zakładach Starachowickich t. zw. „dolnych" istnieje rada zakładowa, składająca się z czterech osób. Kilkakrotnie zwracałem się do przewodniczącego rady, aby na naszym wydziale Budek Szoferskich stworzyć grupy związkowe i dokonać wyborów mężów zaufania. Jestem organizatorem grupy partyjnej i brygadzistą i dobrze rozumiem jak wielka jest rola grup związkowych w mobilizowaniu załogi do wykonywania planów produkcyjnych. W jednej z kolejnych rozmów ustaliliśmy w końcu z przewodniczącym, że w dniu 4 bm. zostanie przeprowadzony wybór mężów zaufania. Niestety, termin minął, z rady zakładowej nikt się nie pokazuje i nadal nie wiem kiedy nareszcie będziemy mieli właściwie utworzone grupy związkowe.

Nielepiej przedstawia się działalność delegata związkowego. Zjawia się on rano około godziny ósmej, rozkłada na stoliku szereg różnych papierów i kreśli. W tym czasie zjawiają się pracownicy z różnymi interesami. Jeden pyta o ubranie robocze, drugi o kwity na węgiel, inny znów o zasiłek rodzinny. Delegat w takich wypadkach ma jedną odpowiedź: „przyjdźcie trochę później, bo teraz muszę z pilną sprawą udać się do „górnych" zakładów". Robotnicy rozchodzą się, a delegat zjawia się ponownie dopiero około godz. 14-tej. Załatwi sprawy jednego lub dwóch pracowników, reszcie każe przyjść następnego dnia. I tak jest codziennie.

WŁADYSŁAW MACIĄG
Starachowice

Śladem listów naszych czytelników

Zawinił brak kontroli

Jeden z czytelników przesłał do naszej redakcji dwa pakiety gazy, z listem w którym pisał, że zakupiona przez niego gaza, pochodząca z zakładów włókienniczych w Pabianicach, nie posiada odpowiedniego wymiaru powierzchni (zamiast 1 m kw. posiadała tylko 0,6 m kw.).

Redakcja pakiety gazy przesłała do Ministerstwa Przemysłu Lekkiego, prosząc o zbadanie sprawy.

W odpowiedzi otrzymaliśmy z Ministerstwa Przemysłu Lekkiego pismo o następującej treści:

„MPL po przeprowadzeniu dochodzenia donosi, iż przyczyną braku długości było: brak systematycznej kontroli pracy mierzarek oraz brak pouczenia robotników, obsługujących mierzarki o obowiązkach, wynikających z charakteru ich pracy.

Aby tego rodzaju wypadki nie miały w przyszłości miejsca wydano zakładom polecenie ścisłego kontrolowania pracy mierzarek oraz przemierzania odcinków gazy przed ich zapakowaniem.

Za zaistniały stan niedbałości w mierzeniu gazy — winni zostali ukarani.

Naród rumuński będzie głosował za socjalizmem i pokojem

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU" Z BUKARESZTU)

Sorin Mladoveanu

Rumuński lud pracujący, prawdziwy gospodarz swego kraju, przygotowuje się z entuzjazmem do zbliżających się wyborów do Wielkiego Zgromadzenia. Wybory te, wyznaczone na 30 listopada 1952 roku, odbędą się w krótkim czasie po uchwaleniu nowej Konstytucji, którą naród nazywa z uzasadnioną dumą Konstytucją budowy socjalizmu, szczęścia i dobrobytu ludzi pracy.

Pod sztandarem Frontu Demokracji Ludowej

Obecnie, na terenie całego kraju, w atmosferze entuzjazmu i zapału rozwija się kampania przedwyborcza, odzwierciedlająca niewzruszoną jedność celów ludzi pracy — członków partii i bezpartyjnych. Idą oni do wyborów pod sztandarem Frontu Demokracji Ludowej, w skład którego wchodzą: Rumuńska Partia Robotnicza, Powszechna Konfederacja Pracy, Związek Młodzieży Pracującej oraz inne organizacje masowe i społeczne, organizacje i komitety mniejszości narodowych w Rumuńskiej Republice Ludowej, organizacje kulturalne, naukowe itd.

Jak głosi, opublikowany niedawno Manifest Centralnej Rady Frontu Demokracji Ludowej: *„organizacje, należące do Frontu Demokracji Ludowej walczą o dobrobyt i rozkwit ojczyzny, w obronie jej niepodległości i suwerenności narodowej, o stworzenie dobrobytu ludzi pracy, w obronie pokoju, o socjalizm".*

Wybory odbędą się w oparciu o nową ordynację wyborczą, która wyraża głęboki demokratyzm ustroju Rumuńskiej Republiki Ludowej. W odróżnieniu od przeszłości, kiedy kandydatów na deputowanych wysuwała i wybierała klika obszarników, kapitalistów i bankierów, dzisiaj ordynacja wyborcza udziela prawa wysuwania kandydatów wszystkim organizacjom ludu pracującego, zebraniom ludzi pracy w fabrykach i instytucjach, w spółdzielniach produkcyjnych, w gminach, zebraniom żołnierzy w jednostkach wojskowych itd.

W całym kraju wysuwanie kandydatów na deputowanych odbywało się w podniosłej atmosferze. Na niezliczonych zebraniach, które odbyły się w miastach i na wsi, ludzie pracy mówili o wielkich zmianach, które zaszły w ich życiu, o swoich osiągnięciach produkcyjnych, o przekształceniu Rumunii w jeden wielki plac budowy socjalizmu. Na zebraniach tych ludzie dawali wyraz swojej dumie, że żyją i pracują w jednym z krajów demokracji ludowej, które towarzysz Stalin nazwał nowymi „brygadami szturmowymi" światowego ruchu rewolucyjnego i robotniczego.

Gheorghiu-Dej — pierwszym kandydatem ludu

Lud pracujący wysunął na czoło kandydatów na deputowanych do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego tych, którzy prowadzą go niezłomnie do socjalizmu — swoich najlepszych synów, kierowników partii i rządu, z towarzyszem Gh. Gheorghiu-Dej na czele.

Prawdziwie wzruszające było zebranie, które odbyło się w zespole kolejowym „Grivita Rosie" („Czerwona Griwita"), starej twierdzy rewolucyjnej walki klasy robotniczej w Rumunii. W miejscu, gdzie prawie 20 lat temu miały miejsce bohaterskie walki kolejarzy z „Grivita Rosie", robotnicy wysunęli na pierwszego kandydata Frontu Demokracji Ludowej, najukochańszego syna ludu, tego, który był organizatorem i kierownikiem tych walk, towarzysza Gh. Gheorghiu-Deja.

Zabierając głos na zebraniu w „Grivita Rosie", przodujący robotnik Dumitru Ionita, jeden z weteranów „Grivita Rosie" powiedział między innymi: „Socjalizm, o którym my, starsi robotnicy, marzyliśmy kilkanaście lat temu, i czasami myśleliśmy, że ujrzą go dopiero nasi wnukowie, urzeczywistnia się w naszych oczach. Stało się to możliwe, gdyż wyzwoliła nas armia, kierowana przez wielkiego Stalina, gdyż walką klasy robotniczej w naszym kraju kierowała nasza wypróbowana Partia. Oto dlaczego z całego serca wysuwamy wszyscy kandydaturę towarzysza Gh. Gheorghiu-Deja, którego drogowskazem w okresie całej działalności były nauki geniuszów ludzkości: Lenina i Stalina".

Wyrażając swą miłość i przywiązanie do Partii, w całym kraju liczne zebrania ludzi pracy, wysunęły kandydatury tow. Gh. Gheorghiu-Deja, kierowników partii i rządu.

Na zebraniach tych wysunięto także kandydatury stachanowców i przodowników pracy z hut i fabryk, przodujących pracowników rolnych, ludzi, którzy swoją pracą dowiedli, że są oddani sprawie pokoju i socjalizmu. I tak, wśród kandydatów ludu pracującego na deputowanych do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego, znajduje się stachanowiec Nicolae Vasu, inicjator maksymalnego wykorzystania techniki, stachanowiec górnik Kopetin Geza, który wydobywa węgiel na poczet 1954 roku, tkaczka Paraschiva Matei, obsługująca 100 warsztatów tkackich, chłopka Maria Zidaru, pierwsza kobieta — przewodnicząca spółdzielni produkcyjnej.

Ludzie pracy wysunęli również kandydatury wybitnych naukowców, artystów i literatów, jak uczonego dr. C. I. Parhona, pisarza Mihaila Sadoveanu i wielu innych.

Naród rumuński wita wybory nowymi osiągnięciami

Kampania wyborcza przebiega w warunkach politycznej aktywizacji mas. W przedsiębiorstwach i instytucjach, na wsi, w licznych punktach agitacyjnych na terenie całego kraju, odbywają się odczyty, poświęcone wyborom, dyskusje nad nową ordynacją wyborczą, spotkania z kandydatami. Do redakcji czasopism napływają liczne listy, w których robotnicy, chłopi, inteligenci pracujący, świadomi zdobytych swobód, jakie zapewnia im ustrój demokracji ludowej, podkreślają różnicę między dzisiejszymi, wolnymi wyborami i farsą wyborczą w ustroju burżuazyjno-obszarniczym, kiedy oszustwa i zakulisowe kombinacje splatały się z prześladowaniem mas pracujących i jedynego przedstawiciela ich interesów, Partii Komunistycznej, kiedy kobiety, młodzież, żołnierze, urzędnicy państwowi, tj. ponad połowa ludności kraju, pozbawiona była prawa głosu.

Dla uczczenia wyborów ludzie pracy na terenie całego kraju podjęli zobowiązania produkcyjne, które realizują z powodzeniem. I tak, w hucie „Bolesław Bierut" w Bukareszcie 250 robotników pracuje już na poczet 1953 roku, a plan na październik został przekroczony o 3,1 proc. W Zakładach Przemysłowych „Progresul" w Ploesti 200 robotników zaczęło produkować na poczet przyszłego roku. Dla uczczenia wyborów i „Miesiąca Przyjaźni Rumuńsko-Radzieckiej" robotnicy naftowi z „Sovrompetrol"-Boldesti zainicjowali akcję planowego upowszechnienia radzieckich metod pracy, która obejmuje teraz coraz liczniejsze zakłady produkcyjne na obszarze całego kraju. Również w tych dniach uruchomiono w Kombinacie Hutniczym w Hunedoara nowy, największy w Rumunii, wielki piec.

Lud pracujący Rumuńskiej Republiki Ludowej kroczy ku wyborom do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego w walce o wykonanie i przekroczenie planów państwowych, o socjalizm i pokój.

W dniu wyborów, w dniu swego wielkiego święta, naród rumuński z całą mocą wyrazi poparcie dla polityki partii i państwa ludowo - demokratycznego, zamanifestuje oddanie wielkiej sprawie pokoju, i socjalizmu, sprawie Lenina i Stalina.

Nowa linia kolejowa w Chinach

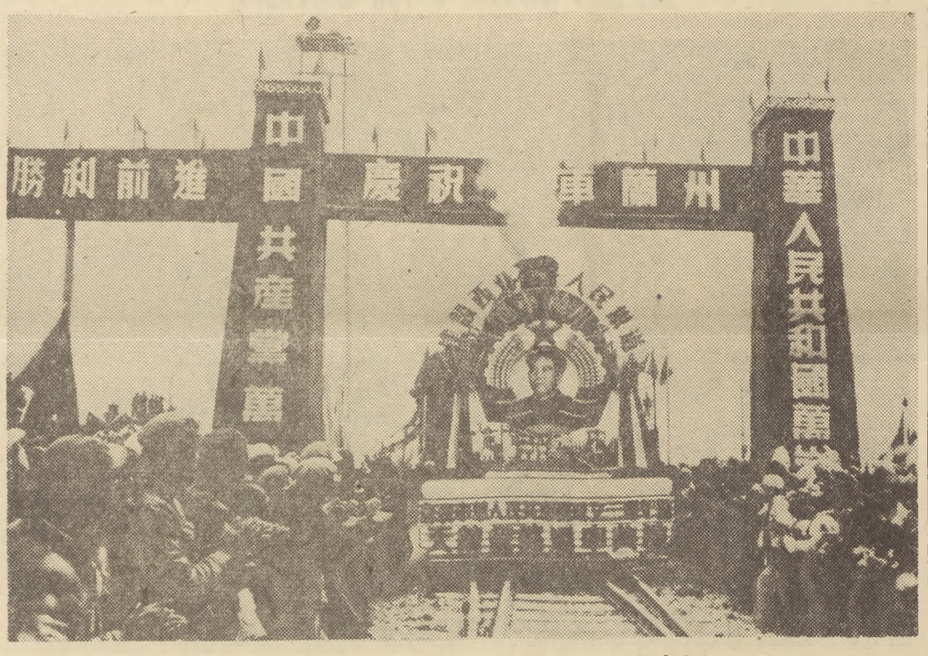

W Chinach Północno-Zachodnich została oddana do użytku linia kolejowa Tienszui — Lanczou. Na zdjęciu: uroczyście udekorowany pierwszy pociąg rusza w drogę do Lanczou
Foto CAF

W STOLICY

Sukces produkcyjny zakładów mechanicznych Metrobudowy

W dniu 25 bm. o godzinie 9 rano racjonalizator i przodownik pracy tow. Bartosiewicz zameldował kierownikowi Zakładów Mechanicznych Metrobudowy o wykonaniu przez załogę tych zakładów zadań planu 1952 roku.

Zakłady Mechaniczne jako pierwsze, wśród jednostek Metrobudowy wykonały plan bieżącego roku. Sukces ten jest zwycięstwem całej załogi, która w 90 procentach brała udział we współzawodnictwie pracy i podjęła liczne zobowiązania dla uczczenia wiedeńskiego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

(J. s.)

Mieszkańcy Zacisza sami budują sobie drogi

Mieszkańcy Zacisza od kilku tygodni w niedzielę i święta prowadzą na swym terenie dość poważne roboty drogowe. Dziesiątki osób z terenu komitetów blokowych nr nr 253, 254, 255, 256, 257 i 258 stają do tej pracy.

Prezydium DRN Praga-Śródmieście dostarcza mieszkańcom samochodów. Samochody te dowożą z elektrowni warszawskiej lesz, którym mieszkańcy Zacisza wysypują drogi i chodniki.

W ciągu kilku niedziel mieszkańcy Zacisza ułożyli na ulicy Gdyńskiej dobrą nawierzchnię leszową. Ułożono również setki metrów bieżących chodników leszowych na kilku innych ulicach np. na ulicy Śląskiej oraz uliczce łączącej Gdyńską z ul. Śląską.

Praca komitetów blokowych Zacisza i jego mieszkańców powinna służyć za przykład godny naśladowania mieszkańcom innych dzielnic. *(i)*

Radzieckie filmy festiwalowe oglądają setki tysięcy widzów

Kina „Palladium", „Moskwa", „Praga" i „W-Z", w których wyświetlane są filmy festiwalowe cieszą się olbrzymią frekwencją. Od dnia rozpoczęcia Festiwalu Filmów Radzieckich, to jest od 7 do 24 listopada, filmy tylko w tych kinach obejrzało 438 tysięcy 537 osób.

Dużym powodzeniem cieszą się także inne filmy radzieckie wyświetlane w pozostałych kinach, oraz filmy w wersji oryginalnej wyświetlane co sobotę w kinie „Śląsk". *(kw)*

436 domów wyremontowano — remont 95 na ukończeniu

Załogi Miejskich Przedsiębiorstw Remontowo - Budowlanych mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, które w poważnym stopniu hamują roboty remontowe, zbliżają się do zakończenia realizacji tegorocznego planu remontów domów mieszkalnych.

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 2 wykonało dotychczas przeszło 96 procent planu, MPRB nr 3 około 90 procent planu.

Ogółem zakończono dotychczas całkowicie remonty w 436 domach, a w 95 budynkach roboty są na ukończeniu. *(i)*

Pod adresem WZG

Miło jest spędzić parę chwil wieczorem w barze kawowym „Pod kurantem" na MDM, posłuchać muzyki fortepianowej, zegara starego wydzwaniającego godziny, wypić kawę (dobrą)...

Tylko, że i fortepian i zegar są zagłuszane przez „solidny" trzask uderzających o siebie skrzydeł drzwi wejściowych.

Drzwi te bowiem obwisły z zawiasów i „przypominają" donośnym łoskotem i drżeniem 60 szybek z których się składają, że trzeba konserwować urządzenia.

Nie powinna o tym zapominać dyrekcja WZG, której opiece powierzone zostały nowe piękne lokale. (wj)

KONKURS NA SPIKERÓW I LEKTORÓW

Polskie Radio ogłasza konkurs na spikerów i lektorów. Od kandydatów na spikerów i lektorów radiowych wymagane są odpowiednie warunki głosowe, dobra dykcja i wykształcenie co najmniej średnie. Pożądana jest również znajomość języków obcych.

Pisemne zgłoszenia na kartkach pocztowych należy kierować do dnia 8 grudnia pod adresem Biura Kadr Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio", Warszawa, ul. Noakowskiego 20. W zgłoszeniu należy podać imię i nazwisko, wiek, dokładny adres, wykształcenie, zawód i obecne miejsce pracy.

DO 30 LISTOPADA ROZPATRYWANE BĘDĄ PODANIA O UZNANIE ZA LEKARZA SPECJALISTĘ

Wydział Zdrowia Prezydium Stołecznej Rady Narodowej przyjmuje podania lekarzy w sprawie uznania za specjalistę tylko do 30 listopada br.

Mieszkańcy ulicy Wilczej czekają

W sierpniu mieszkańcy ul. Wilczej i okolic doszli do słusznego wniosku, że „przeboleją" przeniesienie sklepu antykwarskiego „Desy" w inne, bardziej reprezentacyjne rejony miasta, natomiast powitają z wielką ulgą uruchomienie w tymże lokalu — sklepu MHD z artykułami spożywczymi, którego brak daje się im we znaki.

W sierpniu więc propozycje mieszkańców ul. Wilczej komitet blokowy nr. 110 przekazał pismem do Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej - Śródmieście. Komisja Handlu DRN zbadała sprawę, przyznała słuszność mieszkańcom i wystąpiła z kolei do Wydziału Handlu Prezydium St. R. N.

I... cisza. Wydział Handlu do dnia 25 listopada nie odpowiedział. Tymczasem „Desa" przeniosła swój antykwariat na MDM, instalując jednak na ul. Wilczej — sprzedaż farb malarskich i oprawę obrazów.

Mieszkańcy ul. Wilczej jednak nie rezygnują ze sklepu spożywczego. Czekają na pozytywną decyzję Wydziału Handlu Prezydium Stołecznej Rady Narodowej. (wj)

TEATRY

Ateneum — „Sprawa rodzinna" g. 19. **Polski** — „Lalka" — g. 19. (przedstawienie „Ożenku" odwołane). **Kameralny** — „Pułkownik Foster przyznaje się do winy" — g. 19. **Ludowy** — „Radcy pana radcy" — g. 19.15. **Narodowy** — „Fircyk w zalotach" — g. 19. **Nowy** — „Konkurenci" — g. 19. **Powszechny** — „Niespokojna starość" — g. 19. **Syrena** — „Wielki cyrk" — g. 19.15. **Współczesny** — „Ich czworo" — g. 19. **Nowej Warszawy** — „Eugenia Grandet" — g. 19. **Domu Wojska Polskiego** — „Stefan Czarniecki i jego żołnierze" — g. 19. **Satyryków** — „Biuro docinków" — g. 19.30.

KINA

Moskwa — „Światła w Koordi" — g. 12, 14, 16, 18, 20. **Palladium** — „Światła w Koordi" — g. 11, 13, 15, 17, 19, 21. **Praha** — „Bajka o śpiącej królewnie" — g. 12, 14, 16, 18, 20. **Śląsk** — „Grzesznicy bez winy" — g. 12, 14, 16, 18, 20. **Atlantic** — „Knock-out" — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20. **Polonia** — „Pierwsze skrzydła" — g. 13, 18, 19 oraz „Zaklęta narzeczona" — g. 14, 16, 20. **Stolica** — „Błękitne miecze" — g. 16, 18, 20. **W—Z** — „Bajka o śpiącej królewnie" — g. 12, 14, 16, 18, 20. **1 Maj** — „Zasadzka" — g. 16, 18, 20. **Ochota** — „Bokserzy" — g. 12, 14, 16, 18, 20. **Syrena** — „Cywil na stadionie" — g. 14, 16, 18, 20. **Tęcza** — „Kurhan Małachowski" — g. 14, 16, 18, 20. **Lotnik** — „Express Moskwa—Ocean Spokojny" — g. 16, 18, 20. **Olsztyn** (Włochy) — „Pogromca atamana" — g. 17, 19.

PORANKI

Syrena — „Spisek bankrutów" — g. 12.

(Uwaga: repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin, Warszawa, ul. Jagiellońska 26 tel. (10) 44-54).

RADIO

CZWARTEK 27 LISTOPADA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.06, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert poranny, 6.10 Audycja dla wsi, 6.20 Wszechnica Radiowa — kurs I, 6.40 Muzyka, 7.20 Muzyka, 7.30 „Pieśni i tańce", 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Utwory Mikołaja Rimski-Korsakowa, 8.55 „65-tka" fragm. pow. Roberta Tressala p.t. „Filantropi w łachmanach", 9.10 Muzyka rozrywk. 9.25 Koncert solistów, 9.50 Przerwa, 10.55 Aud. dla kl. III—IV, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Melodie ludowe, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Muzyka popularna, 13.25 Koncert solistów, 13.55 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Melodie ludowe w wyk. Kap. Lud. Rozgł. Śląsk. oraz Chóru P. R. p.d. Karola Stryji, 16.45 „Żniwa" odc. pow. Haliny Nikołajewej, 17.05 Wszechnica Radiowa — kurs wstępny, 17.20 Utwory kompozytorów radzieckich gra Ork. i Chór Rozgł. Łódzkiej P. R. p.d. Aleksandra Tarskiego, 18.00 „Mikrofonem po kraju", 18.15 Koncert solistów, 18.45 Audycja dla wsi, 19.00 „Na młodzieżowej antenie", 19.30 Muzyka, 20.26 Wiadomości sportowe, 20.30 Muzyka taneczna, 20.45 „Na fali humoru i satyry", 21.00 Muzyka radziecka — aud. słowno-muzyczna w oprac. dr Zofii Lissa, 21.50 Strauss: Fragm. z opt. „Zemsta Nietoperza", 22.10 Muzyka taneczna, 22.40 Pieśni Hugona Wolfa — śpiewa Irena Lewińska.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 7.50, 14.00, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Koncert poranny, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Muzyka, 6.50 Koncert rozrywk. w wyk. Ork. P.R. p.d. Władysława Górzyńskiego, 7.30 „Pieśni i tańce", 8.00 Przerwa, 14.05 Informacje, 14.10 Aud. dla kl. I, 14.30 Aud. dla kl. V, 14.50 „Swojskie melodie" gra Zesp. Harm. T. Wesołowskiego, 15.10 „Romans z basetlą" opow. Antoniego Czechowa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I, 16.20 II aud. z cyklu: „Kompozytor Tygodnia — Dymitr Kabalewski" — w oprac. dr Zofii Lissa, 16.45 Pogadanka sportowa, 17.15 Utwory komp. polskich w wyk. B. Łosakiewicza, 17.30 Na warszawskiej fali, 18.00 Felieton, 18.15 Ukraińskie pieśni ludowe, 18.30 Odpowiedzi fali 49, 18.40 Recital fort. Reginy Smendzianki, 19.10 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Dla każdego coś miłego" — wyk. Ork. P. R. p.d. St. Rachonia, 21.26 Wiadomości sportowe, 21.30 Muzyka taneczna, 22.00 Wszechnica Radiowa — kurs II, 22.20 Muzyka kameralna, 22.47 Muzyka rozrywkowa, 23.00 Z cyklu: „Symfonie Beethovena" — Symf. Nr 8 F-dur.

SOCJALISTYCZNA MOSKWA

W. Poletajew
kandydat nauk historycznych

Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa całkowicie zmieniła charakter społeczno-ekonomiczny i oblicze Moskwy otwierając okres jej świetnego rozwoju. W latach pięciolatek stalinowskich stolica Związku Radzieckiego stała się wielkim ośrodkiem przemysłowym. W roku 1940 przemysł moskiewski dał krajowi 21 razy więcej produkcji niż w roku 1913 i niemal dwukrotnie więcej niż przemysł całej Rosji przedrewolucyjnej. Globalna produkcja przemysłowa Moskwy przekroczyła w roku 1951 prawie dwukrotnie poziom przedwojenny.

Miasto fabryk - gigantów

Moskwa stała się miastem fabryk-gigantów. Dumą narodu radzieckiego są moskiewskie Zakłady Samochodowe im. Stalina — wzór radzieckiej, socjalistycznej kultury produkcyjnej. Pod względem mocy produkcyjnej i technicznego wyposażenia z zakładami tymi porównać się mogą tylko nieliczne fabryki samochodów w Ameryce i Europie. Zakłady im. Stalina powstały w byłej Simonowej Słobodzie, gdzie dawniej znajdowały się niewielkie warsztaty montażowe. Zakłady te rozpoczęły produkcję w roku 1924.

Wybudowane przed 20 laty na pustkowiu zakłady produkcji łożysk kulkowych, stały się jednymi z największych w świecie. Już przed wojną produkcja dzienna zakładów wynosiła 100 tysięcy łożysk, podczas gdy wszystkie fabryki Europy mogły łącznie wyprodukować w ciągu dnia 120 tysięcy łożysk. Do największych przedsiębiorstw w świecie zaliczyć również można zakłady elektrotechniczne „Dynamo", powstałe z małych warsztatów, zakłady wyrobów narzędzi „Kalibr" i „Frezer", hutę-gigant „Sierp i Młot" i wiele innych.

Zmienił się również profil produkcji przemysłu moskiewskiego. Do rewolucji przeważał w Moskwie przemysł lekki, zwłaszcza włókienniczy. W okresie władzy radzieckiej Moskwa „perkalikowa" przekształciła się w Moskwę przemysłową — w miasto budowy maszyn i elektrotechniki. I tak np. produkcja przemysłu obróbki metali zwiększyła się przeszło 100 razy w porównaniu z okresem przedrewolucyjnym.

Moskwa — wielki ośrodek przemysłu ciężkiego — rozwija również przemysł lekki. W produkcji tkanin bawełnianych i jedwabniczych, sukna, odzieży i wyrobów galanteryjnych zajmuje Moskwa pierwsze miejsce wśród miast Związku Radzieckiego.

Olbrzymie jest znaczenie stolicy ZSRR w krzewieniu postępu technicznego. Automatyzacja i produkcja potokowa — oto, co charakteryzuje dziś pracę wielu przedsiębiorstw moskiewskich. Skonstruowana i wybudowana w Moskwie fabryka-automat, produkująca tłoki samochodowe jest pierwowzorem przemysłu społeczeństwa komunistycznego.

Ośrodek nauki i kultury

W Moskwie skupione są główne instytucje naukowe kraju z Akademią Nauk ZSRR na czele. Nad rozwiązaniem zagadnień naukowych pracuje 450 instytutów naukowo-badawczych, zatrudniających 25 tysięcy pracowników naukowych.

Moskwa jest największym ośrodkiem przygotowywania kadr dla całego Związku Radzieckiego. Na samych tylko wyższych uczelniach stolicy kształci się 270 tysięcy studentów, a więc tyle, ile w Anglii i Francji łącznie. Słuchacze państwowego uniwersytetu moskiewskiego reprezentują 38 narodowości, spośród których wiele do rewolucji nie miało nawet swego alfabetu. Moskwa posiada obecnie 103 wyższe zakłady naukowe, około 700 szkół ogólnokształcących i technicznych.

Muzea moskiewskie, jak Muzeum Historyczne, Rewolucji, Politechniczne, Tretiakowska galeria obrazów i inne przechowują najcenniejsze pamiątki kultury materialnej i duchowej. W Moskwie znajduje się największa skarbnica narodu radzieckiego — Muzeum Lenina.

W bibliotekach Moskwy gromadzone są bogate zbiory książek. Jedna tylko Wszechzwiązkowa Biblioteka im. Lenina posiada ponad 10 milionów tomów. Wydawnictwa moskiewskie drukują książki w 93 językach.

Wielkim bogactwem kulturalnym Moskwy są jej teatry. W stolicy czynnych jest 40 teatrów. Co dzień w teatrach i kinach Moskwy bywa ponad 200 tys. osób.

Zmieniło się oblicze miasta

Moskwa jest inicjatorem budowy nowego, socjalistycznego bytu mas pracujących.

Bezprzykładne w historii miast prace rekonstrukcyjne zmieniły nie do poznania oblicze starodawnego miasta. Wszędzie wznoszą się bloki nowych, wielopiętrowych domów mieszkalnych i gmachy instytucji państwowych. Kręte i wąskie stare ulice ustąpiły miejsca szerokim, mknącym w dal, wyasfaltowanym magistralom. Tylko w ciągu ostatnich trzech lat zasadzono w Moskwie ponad milion drzew i przeszło pięć milionów krzewów.

W Moskwie wybudowano najnowocześniejsze metro świata. Długość linii metra wynosi obecnie 54 km. W początkach 1953 roku całkowicie zakończona zostanie budowa tzw. metra Wielkiego Pierścienia, o długości około 20 km. W żadnym mieście świata nie ma tak wielkiego przepływu pasażerów, jak w Moskwie. Rokrocznie z moskiewskiej komunikacji miejskiej korzysta więcej osób, niż wynosi ludność całego świata. Po zbudowaniu kanałów łączących rzekę Moskwę z Wołgą i Wołgę z Donem, Moskwa stała się portem pięciu mórz.

W wyniku socjalistycznej rekonstrukcji gospodarki miejskiej zniknął w Moskwie poprzedni podział na śródmieście i przedmieścia. Zaniedbane ongiś pełne ruder przedmieścia robotnicze są obecnie wzorowymi dzielnicami stolicy.

Dobitnym tego przykładem jest byłe przedmieście — Czerwona Presnia. W latach władzy radzieckiej powstały tu całe dzielnice nowych domów mieszkalnych, wybudowanych przez państwo dla ludzi pracy. Wysokie, jasne bloki wznoszą się tam, gdzie chyliły się ku ziemi gęsto usiane, obdrapane rudery Presni przedrewolucyjnej. Tam, gdzie dawniej wiły się kręte, pełne błota niewybrukowane uliczki, przebiegają dziś szerokie, wyasfaltowane magistrale. W willach, byłego właściciela „Triechgornoj Manufaktury" — Prochorowa, mieszczą się obecnie przedszkola, żłobki i szpital porodowy. Dla dzieci w wieku szkolnym wybudowano wspaniały Dom Kultury. W dzielnicy jest wiele magazynów, teatrów, klubów, szkół i instytucji lekarskich. Są tonące w zieleni skwery i szerokie bulwary, jest obszerny park kultury i wypoczynku.

Do niepoznania zmieniły się również inne przedmieścia Moskwy. W Simonowej Słobodzie np. powstały nowe ulice, których same nazwy — „Wielozawodzkaja" „Maszynostrojenia", „Szarikopodszypnikowskaja" mówią o nowych zakładach przemysłowych wybudowanych już w Moskwie socjalistycznej. W dzielnicy tej wzniesiono obecnie — najwspanialszy w stolicy — Pałac Kultury Zakładów Samochodowych im. Stalina.

Oto parę cyfr dla ilustracji rozmachu budownictwa mieszkaniowego w stolicy kraju radzieckiego. W Moskwie w okresie przedwojennym oddano do użytku 6 milionów metrów kw. powierzchni mieszkalnej. W roku ubiegłym mieszkańcy Moskwy otrzymali 735 tysięcy m. kw. powierzchni mieszkalnej, a w roku bieżącym — 750 tys. m. kw. Plan rekonstrukcji Moskwy (1951 — 1960) przewiduje budowę nowych domów o powierzchni mieszkalnej 10 milionów m. kw., 400 gmachów szkolnych, szpitali na 26 tys. łóżek, kin dla 25 tys. widzów itd.

W latach najbliższych na południowo - zachodnich krańcach Moskwy powstanie od fundamentów nowa dzielnica, w której wybudowane będą domy o powierzchni mieszkalnej dwu milionów m. kw. Dzielnica ta, której ośrodkiem stanie się nowy gmach uniwersytetu moskiewskiego, będzie jedną z najładniejszych i najlepiej urządzonych w stolicy.

W okresie powojennym z inicjatywy towarzysza Stalina rozpoczęto w Moskwie budownictwo wysokościowców. Zakończona została budowa tego typu gmachu mieszkalnego na wybrzeżu Kotelniczewskim i gmachu dla urzędów na Placu Smoleńskim. Dobiegają końca prace przy budowie państwowego uniwersytetu na Wzgórzach Leninowskich — wspaniałego pałacu nauki. Wkrótce już zaludni się wysokościowiec wybudowany przy Wrotach Czerwonych. Rozpoczęto budowę 36-piętrowego gmachu na Zarjadiu.

Organizator życia Kraju Rad

Sercem współczesnej Moskwy, jak i w wiekach poprzednich, jest Kreml i Plac Czerwony. Stąd, jak promienie, wybiegają główne arterie stolicy, tworząc charakterystyczną dla planu miasta sieć ulic. Gdy zapada zmierzch nad pięcioma wieżami Kremla zapalają się pięciorramienne rubinowe gwiazdy. U prastarej ściany kremlowskiej wznosi się surowy i zarazem prosty w swych cyzelowanych formach pomnik. Podstawę stanowi czarny, szlifowany kamień — labrador, góra — z ciemnoczerwonego granitu. Nad wejściem widnieje jedno słowo — LENIN. To Mauzoleum, gdzie spoczywa założyciel państwa radzieckiego. W uroczystych dniach Plac Czerwony zalegają niezliczone rzesze manifestantów. Naród pozdrawia Józefa Stalina i jego najbliższych współpracowników stojących na trybunach Mauzoleum.

Starą, przedrewolucyjną Moskwę nazywano ongiś „wielką wsią". W okresie władzy radzieckiej stała się ona jednym z najpiękniejszych i najlepiej urządzonych miast świata. Ale Moskwa, to nie tylko olbrzymi ośrodek przemysłu i kultury. Moskwa jest ośrodkiem politycznym Związku Radzieckiego, wielkim organizatorem życia Kraju Rad.

Moskwa jest siedzibą rządu radzieckiego. W wielkiej sali pałacu kremlowskiego odbywają się zjazdy Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, sesje Rady Najwyższej ZSRR. Z najodleglejszych krańców wielkiego Kraju Rad przyjeżdżają do Moskwy na narady z kierownikami partii i rządu robotnicy i kołchoźnicy, ludzie nauki i sztuki, przedstawiciele różnych narodów, zamieszkujących wielonarodowy Związek Radziecki. Ze wszystkich krańców świata przyjeżdżają do stolicy ZSRR delegacje mas pracujących.

Moskwa stoi na czele walki o trwały pokój i przyjaźń między narodami całego świata. **„Zasługa Moskwy** — pisał Józef Stalin z okazji 800-lecia Moskwy — **polega na tym, że bezustannie demaskuje podżegaczy do nowej wojny i skupia wokół sztandaru pokoju wszystkie miłujące pokój narody. Wiadomo, że miłujące pokój narody z nadzieją spoglądają na Moskwę, jako na stolicę wielkiego, miłującego pokój mocarstwa i jako na potężny bastion pokoju".**

Wydawca: Kom